NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 5 listopada 1928 Nr. 297

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
KO w Krakowie 400.630.
Wszelkie kon... nadsyłać wprost do Administracji.
Komun... prz... ane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redak... nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Trafny pomysł

Kraków, 4 listopada.

(Th.) „Blok Bezpartyjny współpracy z Rządem" miał tym razem doskonały pomysł: zamiast merytorycznego wniosku, zawierającego poszczególne pozycje zmiany pewnych artykułów Konstytucji marcowej, złożył do laski marszałkowskiej tylko wniosek natury formalnej. Z powołaniem się na art. 125, al. 3. Konstytucji marcowej największy klub sejmowy wzywa Sejm, ażeby niejako otworzył generalną rewizję obowiązującej obecnie Konstytucji.

Odnośne postanowienie brzmi, jak następuje: „Drugi z rzędu na zasadzie tej Konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji Ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością 3/5 głosujących, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów".

Z tego postanowienia wynika pozytywnie: 1) Sejm Ustawodawczy przelał z pewnemi zastrzeżeniami — oznaczone minimum obecności posłów i kwalifikowana większość głosów — na drugi Sejm ordynaryjny prawa konstytuanty. 2) Sejm obecny jest władny dokonać zmian w Konstytucji bez udziału Senatu, który od tego uprawnienia implicete jest wyłączony. W kierunku zaś negatywnym wynika z tego postanowienia, że obecny Sejm „może", ale nie musi dokonać tej rewizji.

Ten ostatni punkt jest o tyle ważny, że według doniesienia jednego z pism p. prof. Makowski miał oświadczyć, że Sejm ma nietylko prawo, ale nawet obowiązek zrewidowania Konstytucji, uzasadniając to dziwne oświadczenie jeszcze dziwniejszym argumentem: „ponieważ w prawie publicznem uprawnienie równa się obowiązkowi". Prawniczy autorytet p. profesora, i b. ministra sprawiedliwości Makowskiego nie ulega wątpliwości, dlatego też całą niesłuszność tego twierdzenia wraz z uzasadnieniem teoretycznem kładziemy na karb owego korespondenta oraz niedokładnego zrozumienia. Uprawnienie do czegoś nigdy nie zawiera w sobie żadnego obowiązku, także nie w prawie publicznem, które ostatecznie również podpada pod zasadnicze reguły logiki, lub conajmniej zdrowego rozumu. „Może" właśnie znaczy „może", a „musi" znaczy „musi". To jest, zdaje się, zupełnie elementarna zasada. W tym wypadku istnieje na domiar jasności i pewności jeszcze postanowienie al. 4-tego samego artykułu, które mówi: „Co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa konstytucyjna poddana rewizji itd." Ustawodawca posługuje się w tym ustępie słowem: „ma być", co faktycznie oznacza obowiązek, natomiast w poprzednim ustępie mówi się tylko: „może", a to określa tylko prawo, a nie obowiązek.

Zresztą w tem właśnie uprawnieniu, a nie w obowiązku, należy właśnie upatrywać trafność koncepcji wnioskodawców. Gdyby istniał przymus, to wniosek klubu sanacyjnego byłby zbyteczny, a temsamem niedorzeczny. Wniosek poselski nie może służyć do wzmocnienia obowiązku, wypływającego z tekstu Konstytucji. Po upływie 25 lat, t. zn. w r. 1946, nikt też takiego wniosku nie zgłosi, tylko marszałek Sejmu z urzędu i z obowiązku postawi ten przedmiot na porządku dziennym i zażąda od Sejmu, ażeby się nim poważnie zajął.

Na razie jednak piszemy 1928, Sejm więc nie ma obowiązku zajmowania się rewizją Konstytucji, ale ma do tego prawo. Temsamem mają ci, którym ta sprawa tak leży na sercu i ciąży na sumieniu, prawo zgłosić formalny wniosek, ażeby Sejm skorzystał ze swego uprawnienia i obowiązującą Konstytucję poddał — powiedzmy: — czwartemu czytaniu. Jeżeli Sejm cały, czy jego organ do tego wyłoniony, Komisja konstytucyjna, dojdzie do przekonania, że istotnie są braki i wady, to niewątpliwie zacznie się praca pozytywna w kierunku ustalenia zmian, poprawiających owe braki i wady. Gdyby zaś do tego przekonania nie doszedł, gdyby zakonkludował, że Konstytucja marcowa jest arcydziełem doskonałości, to oczywista wszelkich zmian zaniecha.

Dlatego też nazwaliśmy pomysł BBWR. „trafnym", bo faktycznie zaczyna on sprawę od A, a nie od jakiegoś M. Przedewszystkiem chce on stwierdzić, czy wogóle istnieje jakaś potrzeba jakaś tendencja do rewizji. A nuż tego wszystkiego zupełnie niema, a tylko pewna grupa ludzi wmawia w siebie i w społeczeństwo, że obowiązująca Konstytucja stanowi zawadę w zdrowym rozwoju państwa.

Możemy sobie istotnie wyobrazić zupełnie logicznie myślących ludzi, a w dodatku do głębi duszy zatroskanych o los, przyszłość i szczęście państwa polskiego, którzy powiedzą, a bodaj-że nawet zaprzysięgną, że nie obowiązująca Konstytucja, tylko jej niedotrzymanie, nierealizowanie w życiu codziennem jest ową ogromną przeszkodą, o którą się rozwój państwa tamuje i rozbija. Jest sporo ludzi w Polsce, którzy spodziewają się cudownych wprost wyników dla konsolidacji i rozrostu państwa z prostego przeprowadzania dobrych postanowień konstytucyjnych.

Dlaczegóż mają te formalne błędziki, — gdyby je ktoś chciał już koniecznie jako takie określić, — ustanawiające takie, czy inne prawo wyborcze dla prezydenta, lub jego uprawnienia, — dlaczego te mniej ważne rzeczy mają być przeszkodą, kiedy są inne, ogromnie zasadniczej natury, ogromnie twórczej siły, ogromnie łączącej mocy, a te właśnie walczą rozpaczliwie i na razie bez skutku o swój byt, o swoje urzeczywistnienie? W ramach artykułu dziennikarskiego nie da się pomieścić wszystko, co w naszej — faktycznie nie najgorszej! — konstytucji stanowić może trwały i niezachwiany fundament państwa, a co pomimo upomnienia się zainteresowanych, — czy nazwijmy ich: poszkodowanych! — pozostało na papierze. Nieraz o tych rzeczach, wkraczających w szeroką dziedzinę „praworządności" i innych pięknych haseł, jak „równości" wolności itd., — nieraz powiadamy, o tych rzeczach na tem miejscu się mówiło i jeszcze mówić się będzie. Ale na poprawienie faktycznego stanu nie trzeba zmieniać pisanej konstytucji ani ustroju, tylko zmieniać trzeba umysłową konstytucję i psychiczny nastrój tych, od których stan faktyczny przeważnie zależy. A

zmieniać trzeba — ciężkie doświadczenie życia codziennego to pokazuje — nietyle „in capite", ile „in membris"...

Ale zostawmy te refleksje które są nieraz mocno smutne, ale o których zapewne inicjatorzy wspomnianego wniosku na razie nie myśleli. Mówmy o tem, jak prawdopodobnie teraz technicznie rzecz się rozwikła.

A więc przyjdzie się na Komisję konstytucyjną. Prezes tej Komisji, p. prof. Makowski, zagai, powie, do czego ten wniosek służy i zacznie się dyskusja. Czy nie zachodzi niebezpieczeństwo, że ta dyskusja musi się stać beznadziejnie chaotyczna i bezbrzeżna, skoro ona właśnie nie będzie miała — brzegów?

Zaraz do art. 1. może się posypać szereg zmian: „Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą". Dlaczego ma sobie np. p. Mackiewicz, pełen temperamentu młody człowiek, nałożyć rezerwę i nie żądać zmiany w kierunku zaprowadzenia monarchji? Albo Art. 2.: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu". To postanowienie nazywa się „ludowładztwem". Czy nie posypią się poprawki aż do zupełnego zniekształcenia, skoro w niektórych kołach istnieje taki „horror" przed ludem, jakoby jeszcze niedojrzałym? I tak to pójdzie dalej usque ad finem. Niema niemal artykułu, na który krytyka, czy niezadowolenie, czy niedowierzanie nie mogłyby sobie ostrzyć zębów. A wtedy powstanie takie zamieszanie, że chyba nikt z niego wybrnąć nie zdoła.

Co tedy znaczy przymiotnik „trafny" w napisie, skoro to postępowanie musi doprowadzić do chaosu?

Otóż właśnie w tem leży „trafność", że się w ten sposób dojdzie najłatwiej do konkluzji, że prawdziwa, gruntowna zmiana konstytucji jest z jednej strony zbyteczna, z drugiej strony niemożliwa. Drobne zmiany są wskazane i możliwe, ale zniszczenie Konstytucji przez wyeliminowanie z niej gwarancyj demokracji i parlamentaryzmu jest nietylko zgubne dla państwa polskiego, ale też niemożliwe do przeprowadzenia przy tem ustosunkowaniu sił politycznych, jakie teraz istnieją i na długo jeszcze istnieć będą.

A o tem można będzie się łatwo i szybko przekonać na podstawie wniosku formalnego, złożonego do laski marszałkowskiej...

Lejb Jaffe u Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 11 ŻAT. Dziś o godzinie 11.45 Leib Jaffe został przyjęty na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Audjencja trwała pół godziny.

Dwa wnioski nagłe w sprawie zajść lwowskich na wtorkowem posiedzeniu Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3 11 (Sin.) We wtorek o godzinie 3 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Posiedzenie to zapowiada się ciekawie z względu na to, ze równocześnie klub endecki oraz Ukraińcy zgłaszają wniosek nagły w sprawie zajść lwowskich.

We wtorek o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej.

Marszałek Allenby u prof. Weizmanna

Nowy Jork. 3. 11. ŻAT. Zdobywca Palestyny marszałek Allenby bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych złożył wizytę prezesowi drowi Weizmannowi. Jak się dowiadujemy, marsz. Allenby dał wyraz zadowoleniu z powodu konferencji niesjonistów amerykańskich zapewniającej udział Żydów z całego świata w dziele odbudowy Palestyny oraz w Agencji Żydowskiej.

Atmosfera we Lwowie wciąż jeszcze bardzo podniecona

Starcia nie ustają. — Policja likwiduje zajścia. — Krytyczna niedziela.— Studenci ukraińscy niedopuszczeni na wykłady. — Trybuna ukr. tow. sportowego spłonęła.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 3. 11. (Teitl.) W dniu dzisiejszym obradował zjazd ukraińskiej Ridnej Szkoły (instytucja odpowiadająca polskiemu TSL) Na zjeździe doszło do starć między umiarkowaną częścią delegatów z całej Małopolski Wschodniej a grupą młodzieży faszystowskiej, która za rzucała społeczeństwu ukraińskiemu ugodowość wobec państwa polskiego. Ażeby zapobiec dalszym starciom policja rozwiązała zjazd.

Lwów wciąż jeszcze nie przybrał normalnego wyglądu. W różnych punktach miasta dochodzi jeszcze do starć, miejscami dość poważnych. Wczoraj późną nocą zaatakowała polska młodzież akademicka dzielnicę ukraińską. Szczególnie w dniu dzisiejszym, po przyjeździe gen. Hallera, któremu urządzono bardzo burzliwą owację, około południa, poczęły tłumy napierać na dzielnicę ukraińską, otoczoną silnym kordonem policji.

Na ulicy Boimów 4 zdemolowany został dziś lokal redakcji ukraińskiego pisma „Nowyj Cas", organ ukraińskich faszystów, nieprzejednanego wobec państwa polskiego. Pozatem powybijano szyby w gmachu Proświty. Przed domem Narodnej Tarhowli w Rynku odbyła się też demonstracja młodzieży. Pozatem zniszczono szyby w szeregu sklepów ukraińskich. Rozbito szyby w Domu Narodnym i w centrali kooperatyw ukraińskich Centrosojuz.

Policja szybko likwiduje każdorazowe zajścia, przybywając w silnych oddziałach na autach ciężarowych.

Dość krytycznie zapowiada się dzień jutrzejszy. Obie strony bowiem zapowiedziały na jutro demonstracje.

Akademicy polscy uchwalili na tajnych zebraniach, w których wzięły udział tysiące osób, nie dopuścić studentów ukraińskich na wykłady uniwersyteckie już od poniedziałku. Podobna akcja była już prowadzona przed wojną.

Największą sensację wywołało dziś **podpalenie trybuny na boisku sportowem ukraińskiego towarzystwa „Sokół-Batko".** Pożar powstał między 3 a 4 nad ranem, przyczem spłonęły doszczętnie trybuny, mogące pomieścić 3—4.000 widzów i to przed przybyciem straży pożarnej. Dochodzenia wstępne prowadzi policja. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał w związku z wypadkami ostatnich dni.

Ubiegłej nocy doszło do strzelaniny na ul. Gródeckiej znajdującej się w dzielnicy zamieszkanej przez polskich i ukraińskich robotników.

Wznowienie rokowań polsko-litewskich w Królewcu

Przyjazd ministra Zaleskiego

Królewiec. 3. 11. PAT. W sobotę o godzinie 19.40 rano przybył do Królewca minister spraw zagranicznych p. August Zaleski w towarzystkie reszty członków delegacji polskiej, a mianowicie zastępcy przewodniczącego delegacji naczelnika wydziału wschodniego MSZ Hołówki, dyr. gabinetu ministra Szumlakowskiego i naczelnika wydziału ustroju międzynarodowego p. Tarnowskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwali p. ministra poseł polski w Berlinie Knoll, konsul polski w Królewcu Staniewicz w otoczeniu personelu konsulatu, w imieniu rządu Rzeszy niemieckiej witał pana Ministra na dworcu zastępca nadprezydenta prowincji Prus Wschodnich dr. Steinhoff w otoczeniu wyższych urzędników. Pozatem na dworcu zebrali się liczni dziennikarze polscy i zagraniczni. P. minister Zaleski i członkowie delegacji zamieszkali tak samo, jak w czasie poprzedniej konferencji, w hotelu „Berliner Hof".

Uroczyste otwarcie roku akademickiego na Uniwersytecie Hebrajskim

Jerozolima. 3. 11. ŻAT. W dniu wczorajszym odbyło się tu uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Hebrajskim Uroczystość była związana z otwarciem gmachu Watenberga w którym mieści się Instytut Matematyczny imienia prof. Einsteina. Uroczyste przemówienie wygłosił rektor dr. Magnes, który powitał nowych docentów oraz lektorów prof. Ratha, dra Disendrucka i dra Pegedego. Dr. Magnes oświadczył w dalszym ciągu, iż dotychczas zapisało się 100 słuchaczy, nowi zaś studenci są nadal przyjmowani. W laboratorjum chemicznem Uniwersytetu w zeszłym roku pracowało również 5 studentów arabskich. Rozszerzony został instytut nauk wschodnich, do którego zaproszono również jednego mahometanina.

Przemówienia wygłosili nadto generalny sekretarz sprawiedliwości rządu palestyńskiego Bentwich, dr. Pegede oraz M. M. Usyszkin, którzy wskazali na sukcesy nauki żydowskiej w dziedzinie matematyki.

Konferencja arabska protestuje przeciwko „zagrożeniu" Muru Płaczu!

Wiedeń 3 11 PAT. Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że wczoraj zakończona została tamże konferencja arabska, w której wzięło udział 400 delgatów z Palestyny, Transjordanji i Syrji. Konferencja została zwołana w tym celu aby zająć odpowiednie stanowisko do t. zw. afery „Muru Płaczu". Po ostrych protestach przeciw zagrożeniu(!) ze strony Żydów mahometańskiego(?!!) miejsca świętego, postanowiono założyć Związek światowy, celem ochrony miejsc świętych, z uwzględnieniem t. zw. „Muru Płaczu" oraz wysłać memorandum protestujące do Ligi Narodów i wystosować **apel do wszystkich wiernych islamu. Równocześnie po**stanowiono wystosować protest do wszystkich Arabów, zamieszkujących Palestynę, ustanawiający dzień rocznicy deklaracji Balfoura, za dzień żałoby.

B. dyktator grecki Pangalos ponownie aresztowany

Wiedeń, 3 11 PAT. Dzienniki donoszą z Aten, że gen. Pangalos, który kilka lat znajdował się w więzieniu i dopiero niedawno został wypuszczony na wolność, wczoraj wieczorem został ponownie aresztowany. Jako powód aresztowania podaje się manifestacje, które swojego czasu odbyły się podczas wyborów, przed klubem pangalistów.

Proces mordercy Obregona

Wiedeń, 3 11 PAT. Dzienniki donoszą ze Meksyku, że rozprawa przeciw mordercy Gen. Obregona Toralowi odbywała się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu. Publiczność oraz dziennikarze zostali zrewidowani przed wstępem na salę, czy nie mają przy sobie broni, Toral oświadcza, że zamordował gen Obregona, aby przysłużyć się katolicyzmowi.

Cisza nad brzegami pacyfiku

Po zwycięstwach południowców zapanowała w nowej stolicy cisza — cisza względna. Nankin znajduje się w fazie organizacji i dyskusji. Rywalizacja wodzów — cywilnych, a przedewszystkiem wojskowych — przycichła. Rząd centralny prowadzi swe prace i organizuje się w odrębnych całach, idąc w tem za radą Sun-Jat-Sena. Tworzą się zatem komisje: administracyjna, ustawodawcza, sądowa, kontroli i wykonawcza. Trwa praca nad sprecyzowaniem konstytucji.

Dotąd jednak istotna władza Nankina jest ograniczona i fakultatywna. Nowy rząd centralny nie dysponuje bowiem dobremi finansami. Podatki nie wpływają wcale, lub wpływają nieregularnie. Rządcy wojskowi poszczególnych prowincyj uważają się jeszcze nadal za niezależnych władców, a dochody powierzonych im obszarów mają za swoje własne. Handel i komunikacja w głębi kraju szwankują, bezpieczeństwo na drogach, szosach i kolejach jest względne. Tak więc ogólny stan Chin, pomimo pozornego spokoju, przypomina raczej stosunki, panujące w Europie w pełni wieku XIII, niż w wieku XX.

Ale rząd centralny, choć działający często w próżni i nie dysponujący środkami finansowymi, organizuje swe placówki i instytucje, dąży choć powoli od podniesienia swego préstige'u w kraju i nie tylko w kraju, ale, z większym być może jeszcze naciskiem, zagranicą. Jak wszystkie rządy powstałe z przewrotu jest on bardzo czuły na punkcie propagandy zewnętrznej i utrwalenia opinji i prestige'u swego w obliczu świata. To też rząd nankiński został dotknięty mocno faktem niewybrania delegata Chin do Rady Ligi Narodów. Chiny podpisały np. traktat Kelloga, aby utrzymać swą łączność z resztą mocarstw chcą one również pozostać w łonie Ligi Narodów.

Rząd nankiński przywiązuje dużą wagę do prac i zadań ideologicznych. Założył więc Instytut narodowy badań, wzorowany na amerykańskim Smithsonian Institute. Instytut ten zorganizował już ekspedycję gieologiczną do prowincji Kwang-Si.

Nie mogąc narazie rozwinąć ze względu na sytuację w kraju siły militarnej, rząd centralny tempo ryzuje, szuka oparcia w mocarstwach, wygrywając na swą korzyść ich animozje i antagonizmy, np. w stosunku do Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Słowem największe państwo na kontynencie azjatyckim, państwo olbrzymie i terytorjalnie i ludnościowo, znajduje się dzisiaj, po dokonanym przewrocie, w stanie biernym, w okresie mogącej trwać jeszcze długo reorganizacji wewnętrznej. Temu też należy przypisać panującą obecnie ciszę nad brzegami Pacyfiku.

Znający jednak dobrze i zbliska stosunki na Wschodzie oceniają potencjonalną siłę żółtego lądu z wielką ostrożnością i widzą w niej źródło wielu niespodzianek na przyszłość. Były gubernator francuskich Indochin doskonały znawca stosunków z Azji, p. Albert Sarraut wyraża się w sposób następujący o problemacie Pacyfiku:

„Wiek nasz będzie erą Pacyfiku. Kwestja supremacji europejskiej będzie rozstrzygnięta na kontynencie azjatyckim, obfitującym w niezmierzone rezerwy ludzkie. Prestiż Europy został osłabiony przez wojnę rosyjsko-japońską, a później przez wojnę światową, podczas której azjaci mogli się przyglądać straszliwym rzeziom sprawianym przez rzekomych cywilizatorów, wreszcie przez doktrynę Wilsona, który rozpętał wszystkie namięt ności nacjonalistyczne... Japonja uważa się dzisiaj za rówieśnika rasy białej. Czy konflikt nad Pacyfikiem będzie nieunikniony w przyszłości? Europa nie zdaje się interesować tym problematem, który mimo to nie przestaje nim być i winien przykuć do siebie uwagę nietylko Ameryki i Japonji, lecz świata całego“.

Emancypacja Chin, przeludnienie Japonji, propaganda rosyjska, dążenia nacjonalistyczne — wszystko to spółdziała zdaniem p. Saraut w kierunku organizowania się Dalekiego Wschodu pod hasłem frontu przeciw Europie. Cisza nad brzegami Pacyfiku może więc być tylko ciszą przed burzą.

Które kraje zniosły karę śmierci?



W okresie gorącej dyskusji na temat zniesienia kary śmierci zainteresuje z pewnością powyższa ilustracja graficzna.

Karę śmierci zniosły następujące kraje (białe): Argentyna (Austrja), Brazylja, Equador, Guatemala, Holandja, Honduras, Kolumbja, Kostarika, Nikaragua, Norwegja, Peru, Portugalja, Rumunja, San Marino, Szwecja, Urugwaj, Wenezuela.

Dotąd nie zniosły kary śmierci (czarne): Anglja, Belgja, Bułgarja, Chile, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Litwa, Luxemburg, Malta, Niemcy, Polska, Rosja sowiecka, Węgry, Włochy, Tasmanja.

W Meksyku, Szwajcarji i Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. (pokratkowane) zniesiona jest kara śmierci tylko w niektórych stanach względ. kantonach.

Podatki w listopadzie

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu listopadzie r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 listopada — wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1928 r.

2) do 15 listopada — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w ub. miesiącu październiku przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze:

3) w ciągu listopada — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za III kwartał r. b. tudzież podatku od lokali i placów niezabudowanych za tenże kwartał;

4) w ciągu listopada — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929;

5) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu listopadzie rb. tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Obroty handlowe z Palestyną

Jerozolima PAT. ŻAT donosi, że według informacji podanej przez radcę handlowego polskiego w Tel-Avivie, rząd polski zezwolił na wolny import do Polski z Palestyny win, pomarańcz, bananów oraz migdałów. Zbiory tytoniowe żydowskich plantacyj w Galilei rząd polski po cenie 6 zł. za 1 kg. Polski Monopol Tytoniowy wydeleguje specjalnych instruktorów do Palestyny celem zbadania jakości tytoniu, jakoteż celem udoskonalenia systemu opakowania.

Szalom Asz o literaturze żydowskiej w Polsce

Wywiad „Wiadomości Literackich“

Ostatni numer „Wiadomości Literackich“ przynosi interesujący wywiad z Szalomem Aszem:

— Ciekawi nas pogląd pana na współczesną literaturę polską, — wszak pozostawał pan z nią w kontakcie i zagranicą?

— Należę do tego pokolenia, które wychowało się na literaturze polskiej, przesiąkniętej patosem odrodzenia ducha narodu. W początkach mojej pracy literackiej pozostawałem w bezpośrednim kontakcie z Żeromskim, Prusem, Witkiewiczem i Reymontem, którzy wywarli decydujący wpływ na moją twórczość. W najnowszej literaturze polskiej szukałem owej syntezy, która zastąpiłaby dawne budzenie uśpionego ducha polskiego i nawoływanie narodu do patrjotycznego heroizmu. Mam wrażenie, że współczesna literatura polska nie uwolniła się jednak jeszcze zupełnie z balastu niewoli, nie stała się ogólnoludzką i ogólnie zrozumiałą. Widzę jednak, że takie dążenia są hasłami współczesnej Polski literackiej i dlatego pokładam w niej wielkie nadzieje. Mojem zdaniem w literaturze polskiej odczuwa się obecnie brak wielkiego, oryginalnego humorysty w rodzaju Marka Twaina. Taki pisarz byłby w stanie oczyścić psychikę polską z przywar niewoli — z obcych naleciałości.

Również literacki język polski czeka na swego wielkiego reformatora. Wspomniany patos niewoli wywarł decydujący wpływ na język. W tym okresie musiano wszystko upiększać, zaopatrywać w przesadne atrybuty, — było to wówczas zrozumiałe, konieczne, wielkie. Ale dziś, kiedy tęsknota stała się rzeczywistością, kiedy Wisła jest najnormalniejszą rzeką, nad której brzegami leży stolica najbardziej realnego państwa, należy słowom polskim przywrócić ich pierwotne znaczenie. Nie budzą one bowiem tak pełnego zaufania, jak słowa angielskie, które są najwierniejszym literackim odpowiednikiem rzeczywistości. Życzę prozie polskiej, aby wróciła do prostoty językowej mego mistrza Prusa.

— Co jest obecnie zasadniczem hasłem literatury żydowskiej?

— Główną misją naszej literatury jest odrodzenie głębokiego pierwiastka religijnego w duszach ludzkich, ożywianie ich ideą sprawiedliwości, podnoszenie na duchu upadłych, szukanie i odnajdywanie piękna na nizinach życia.

— Jak pan sobie wyobraża rozwój kultury żydowskiej na tle rzeczywistości polskiej?

— Asymilacja jednostek jest w wyjątkowych wypadkach zjawiskiem pożytecznem i dowodem wyższej kultury, asymilacja mas jest balastem dla narodu, w który pragną wsiąknąć, dowodem upadku kultury. Asymilatorzy z pod znaku „Izraelity“ mieli w sobie dużo idealizmu i zasługują jako tacy na uznanie. Najbardziej antypatyczna jest dzisiejsza tania asymilacja wśród kokietujących sjonizm Żydów, którzy z jednej strony nie mają odwagi stać się zupełnie Polakami, z drugiej — wstydzą się zespolić z kulturą ludu żydowskiego. Są to pasożyci kulturalni tak polskości, jak i żydostwa. Marzę o odrodzeniu się żydowskiej kultury narodowej, któraby stałaby się częścią państwowego dorobku kulturalnego Polski.

Kiedy dawniej czytałem wiersze poetów żydowskich mieszkających w Rosji, przepojone uczuciem radości, iż znaleźli ojczyznę, myślałem, że są to tylko deklamacje. Potem przekonałem się, iż było to prawdą. Tak samo jest w Ameryce. Pragnę doczekać chwili, kiedy i w Polsce wytworzy się taka atmosfera, że młodzież żydowska będzie mogła powiedzieć: znaleźliśmy tu naszą ojczyznę.

UMOWA CELNA MIĘDZY SYRJĄ A PALESTYNĄ. Z Bejrutu donoszą, że zakończone zostały rokowania w sprawie zawarcia umowy celnej między rządami Syrji a Palestyny.

Na horyzoncie politycznym

Polityka rządu angielskiego

Charakterystyczna mowa Cushenduma.

Onegdaj wygłosił lord Cushendum mowę na zgromadzeniu partji konserwatywnej w Dartford, w której nawiązał do swej mowy wygłoszonej przed kilku dniami w Blacktoon. Lord Cushendum, powołując się na ustęp mowy w Blacktoon, w której podkreślił, że Anglja nie zawarła z Francją nowej ententy, ponieważ stara nie wygasła, podkreślił obecnie, że Anglja nie zawarła militarnej konwencji z Francją, ale mimo to istnieje bardzo serdeczne porozumienie z Francją, które można nazwać ententą. Anglja ma jednakowoż też ententę z Niemcami, albowiem stara się usilnie o to, by utrzymać serdeczne i przyjacielskie stosunki z obu wielkimi narodami. Przedewszystkiem jednak zależy Anglji na utrzymaniu serdecznej przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi, w ten sposób można bowiem zabezpieczyć pokój światowy. W ostatnich miesiącach podniosły się w St. Zjednoczonych bardzo nieprzychylne dla Anglji głosy, ale rząd angielski nie bierze tego tak bardzo tragicznie, wychodząc z założenia, że większość ludu amerykańskiego jest dalej dla Anglji usposobiona przyjaźnie. Okarżano Anglję, że knuje sprzysiężenia przeciwko pokojowi świata, uzasadniając błędną tę opinję zupełnie fałszywą hipotezą, iż jest rzeczą niemożliwą utrzymywać z jednym ludem przyjaźń, by równocześnie nie występować wrogo przeciwko drugiemu ludowi. Polityka rządu angielskiego polega na tem, że ze wszystkimi ludami utrzymuje przyjacielskie stosunki. Lloyd George bardzo ostro krytykował rząd angielski, wychodząc z założenia, że Anglja utrzymuje przyjaźń z Francją, a dla Niemiec żywi dawną nieprzyjaźń. Lud angielski nie jest jednak mściwy, lecz chętnie wyciąga rękę zgody nawet do dawnego swego nieprzyjaciela.

Prasa niemiecka, komentując powyższą nader charakterystyczną mowę lorda Cushenduma, podkreśla, iż to oświadczenie przyjaźni pod adresem Niemiec nastąpiło pod presją Baldwina i Chamberlaina, który onegdaj objął urzędowanie, wygłaszając przytem mowę zapewniającą o pokojowych tendencjach rządu angielskiego.

Hymn amerykański na cześć Niemiec

Czy nie za wiele przesady?

Amerykański ambasador w Berlinie Schurman bawi obecnie w Nowym Jorku, gdzie na bankiecie nowojorskiej Izby handlowej wygłosił mowę, którą nazwać można hymnem pochwalnym na cześć Niemiec.

„Mam największy podziw dla ludu niemieckiego — mówił Schurmann. Stosunki między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi były aż do nieszczęsnego roku 1914 bardzo przyjazne. Czterej najwięksi Niemcy z ostatnich 150 lat, a mianowicie Fryderyk Wielki, Kant, Goethe i Bismarck, byli najserdeczniejszymi przyjaciółmi ludu amerykańskiego. Wojna światowa była przerwą w tych stosunkach, ale lud niemiecki najgorętsze żywił życzenie powtórnego nawiązania najserdeczniejszej przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi."

W entuzjastycznych słowach wychwala amerykański ambasador kulturę i piękno Niemiec, zachęcając swoich ziomków do licznych odwiedzin. Niema drugiego ludu, któryby był bardziej pokojowo usposobiony jak naród niemiecki. Życie gospodarcze Niemiec jest zdrowe, dla tego spodziewać się należy, że kapitał amerykański szukać będzie kontaktu z niemieckim duchem organizacyjnym. Obecny gabinet niemiecki jest w swej istocie najbardziej postępowym i demokratycznym rządem a republika niemiecka głęboko już zapuściła korzenie. Niemcy mają wiarę w siebie i w przyszłość swego państwa. Wszyscy tam pracują a nikt nie rozpacza.

Czy w tym hymnie niema zawiele — przesady?

Dlaczego Kemal Pasza nie uznał Achmeda Zogu?

Zagrzebski „Morgenblatt" przynosi sensacyjne rewelacje o powodach, dla których Kemal Pasza nie uznał nowego króla Albanji, Achmeda Zogu. Wedle tych fantastycznych rewelacyj miał Kemal Pasza sam ambicję obwołania się królem Albanji, a fakt ten miał być pierwszym krokiem do wskrzeszenia kalifatu. Rozumie się samo przez się, że Mussolini te plany pokrzyżował i pospieszył się z obwołaniem Achmeda Zogu królem. Kemal Pasza, mszcząc się za to, nietylko nie uznał Achmeda Zogu, ale nawet odwołał posła tureckiego z Tirany.

Miarodajne sfery tureckie stanowczo zaprzeczają rewelacjom zagrzebskiego pisma, zaznaczając, że Kemal Pasza dlatego nie uznał Achmeda Zogu, ponieważ tenże, nie porozumiawszy się przedtem z Kemalem Paszą, ogłosił oficjalnie, że Turcja uzna nową formę rządu w Albanji, a to dlatego, że Kemal Pasza zamierza ogłosić się sułtanem.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

Nowa premjera „Gongu"

Tym razem „Gong" miłą wszystkim sprawia nie spodziankę, ograniczając ilość skeczy tylko do jednego, zresztą dość błahego, ale przezabawnie przez panów Fertnera, T. Pilarskiego, Guranowskiego i innych zagranego. Na pierwszy plan wysunęła się piosenka, a nikogo chyba nie zdziwi, jeśli podkreślimy, że p. Cybulski zbierał laury. Wszak p. Cybulski jest miłym piosenkarzem i umie utrzymywać kontakt z widownią.

„Gongiątka" odtańczyły i odśpiewały srogą zapowiedź rewolucji, ale publiczność tragicznie nie przyjęła tej zapowiedzi, ciesząc się ich humorem, temperamentem i pięknym wyglądem. Życzylibyśmy tylko im większego zgrania się!

Serdecznie się publiczność ubawiła wykładem Bolcia Kamińskiego o małpach. Jest to jeden z lepszych numerów obecnego programu.

P. Hanka Runowiecka starała się nas przekonać, że nie blaguje, ale koledzy dowcipnie jej przerywali, a publiczność dzielnie im w tem pomagała. Żywy ten finał bardzo się podobał.

Niestety p. Wojna zachorował, wobec czego odpadły numery taneczne, które słusznie się cieszą takiem powodzeniem.

Konferencierkę żywo prowadzili pp. Pilarski i Cybulski.

Ostatnim finałem był zespołowy numer „Tu można dostać męża". Pokazano publiczności całą kolekcję mężów, ale nasze Krakowianki nie potrzebują nawet tak miłych szadchenów...

I ten finał duże miał powodzenie.

Moassl.

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Dziś, w niedzielę poraz drugi „Księżniczka czardasza" Kalmana — serdecznie przyjęta na wczorajszej premjerze. Rozbawiona publiczność tłumnie zebrana, gorąco oklaskiwała głównych wykonawców pp. Nechamę, Jarosławską, Kadysza, Chasza i Orluka. Dziś, popołudniu o 3'30 poraz 5 po cenach zniżonych szlagier scen amerykańskich „Dzisiejsze panny" z pp. Nechamą, Jarosławską, Chaszem i Grodnerem.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Moralność pani Dulskiej" w zmienionej częściowo obsadzie. Popołudniu „Gdybym chciała..." Geraldyego-Spitzera. Tragifarsa Zapolskiej, której także w obecnem wznowieniu towarzyszy niezmienne powodzenie, powtórzona będzie w tym tygodniu jeszcze we wtorek i w czwartek. Jutrzejsze przedstawienie popularne przyniesie świetną komedję Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon".

— TEATR LITERACKO ARTYSTYCZ. „GONG" (Rajska 12). Dziś znakomita rewja „Tu znajdziesz męża", która odniosła całkowity sukces. Dziś 3 przedstawienia.

— O SUKCESACH „TEATRO DEI PICCOLI" w Warszawie pisał znany nam sprawozdawca Boy Żeleński w Kurjerze Porannym w dniu 9 września br. m. in. następująco: „Teatr maleńkich ludzi, pokazany nam wczoraj w Warszawie, od pierwszego kwadransa podbił serca publiczności. Tak doskonałych, tak artystycznych, a zwłaszcza tak dowcipnych marjonetek jeszcze nie widziano. Z początku człowiek się dziwi, jak to jest możliwe; potem zapomina, że to lalki i bawi się, jak żywymi ludźmi; aż wkońcu znów sobie przypomina i przerażenie go ogarnia, że tak nie wiele nitek potrzeba, aby do złudzenia udać prawdziwego człowieka. Do jakiej wysokiej sztuki można doprowadzić zespolenie ruchów z tekstem i melodją, dowodzą dwa akty opery, odegrane z życiem, temperamentem i inteligencją, jakiejby tym drewnianym wykonawcom pozazdrościł niejeden zespół operowy. To też oklaski wybuchały raz po raz, żądano bisów a miłe laleczki kłaniały się, bisowały, dziękowały, wdzięczyły, jak urodzeni kabotyni".

— BILETY NA PRZEDSTAWIENIA „TEATRO DEI PICCOLI", które się rozpoczną we wtorek 6 bm. są do nabycia dziś, tj. w niedzielę, 4 bm. w kasie Starego Teatru tylko od godz. 10 rano do godz. 1.30 w południe.

— „BAJKA O FOTOGENJI". Dziś w niedzielę o godz. 6 wiecz. wygłoszona zostanie w sali Związku Górników w Krakowie, przy alei Krasińskiego 16, staraniem krakowskiego Oddziału Warszawskiej Szkoły Filmowej Niny Niovilli, prelekcja red. Izasława Neuberga pt. „Bajka o fotogenji". Wejście dla wszystkich miłośników sztuki filmowej bezpłatne.

— CZWARTY NUMER „KITERY", tygodnika poświęconego sprawom kina, teatru i radja (Kraków, Grodzka 62) zawiera m. in. art.: W domu warjatów", „O filmach ekspresjonistycznych", „Zaniedbana dziedzina filmu", „Chaos i ład w ilustracji muz.", „Przemysł filmowy, a podatki", Kinokronikę, „Teatr sztucznych ludzi" i „Problemy radjofonji". — Cena numeru 40 gr.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Tragedja apasza" w gł. roli Roman Novarro.

SZTUKA: „Jad miłości".

UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena" (Walc pożegnania).

NOWOŚCI: „Dziś tańczy Marjetta" (Lya Mara).

WARSZAWA: „Tajemnica domu Nr. 17" i komedja „Hipek i Lopek wśród ludożerców".

WANDA: „Żółty paszport".

KOMUNIKATY

— BNEJ SJON (Zielona 17) Dziś w niedzielę o godzinie 5.30 pop. Walne Zebranie członków, na którem m. in. nastąpi wybór Wydziału.

— CEIREI I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16, I. p.) Dziś w niedzielę punkt. o godz. 7 wiecz. odbędą się wybory do „Minjan Szkama". Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się wszystkie kursa, z dniem dzisiejszym upływa też termin wpisu do chóru; dzisiaj rozpoczyna się pierwsza lekcja lekcja nut.

Z dniem 15 listopada rozpoczyna się nowy kurs buchalterji i korespondencji polsko-niemieckiej oraz stenografji. Wpisy przyjmuje sekretarjat do 12 bm. włącznie, codziennie od godz. 8 do 10 wiecz.

— TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ „ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO". W Krakowie zawiązał się Przygotowawczy Komitet dla zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół „Żydowskiego Instytutu Handlowego". Adres Komitetu: A. Seinfeld, Kraków, ul. Dunajewskiego 9.

— UNJA SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW. Dziś w niedzielę o godz. 10 wiecz. posiedzenie kom. centralnego Unji Zachod. Małop. Sjon. Rewizj. przy ul. Zielonej Nr. 15. w lokalu Brith Trumpeldor.

— GORDONJA U. J. Dziś o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie członków w lokalu Koła Awoda, Rynek Gł. 29, I. p. Na porządku dziennym aktualne zagadnienia.

— KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL". Dziś w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. odegrany będzie dramat w 3 aktach Osipa Dymowa „Szma Jisrael" własnej sekcji dramatycznej pod kier. p. Wohlmutha.

X. Krajowa Konferencja Org. Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Dalsze sprawozdanie z przebiegu obrad Konferencji

Kraków, 3 listopada.

Drugi, główny dzień obrad Konferencji rozpoczął się od wygłoszenia szeregu interesujących referatów o naszych funduszach Keren Kajemeth Leisrael i Keren Hajesod.

Sprawozdanie Centrali Keren Kajemeth Leisrael

Z doręczonego delegatom obszernego drukowanego sprawozdania Centrali Keren Kajemeth Leisrael na zach. Małopolskę i Śląsk za rok 5688 okazuje się, że ogólne wpływy wynosiły w roku sprawozdawczym zł. 143,491.36, z czego największa kwota przypada na lipiec (20,125 zł. — tydzień Herzlowski). Główne źródło dochodów stanowią puszki (32,1 proc.), dalej idzie Kolonja pos. Dra Thona (21,9 proc.), drzewka (15,6 proc.), złota księga (6,8 proc.) itd. Z miast wyszczególnić należy kilka, które przekroczyły wyznaczony na nie kontyngent. Są to: Chybie (157 proc. kontyngentu), Krzeszowice (147,6 proc.), Dziedzice (120,2 proc.), Oświęcim (114,3 proc.), Skoczów (108,6 proc.), Królewska Huta (108,4 proc.), Milówka (106,6 proc.) i Zagórz (102,3 proc.). Osiągnęły niemal kontyngent: Andrychów (98,6 proc.), Krynica (97,4 proc.), Cieszyn (94,4 proc.).

Referent dr. Zimmermann

wskazując na doniosłe znaczenie Keren Kajemeth dla odbudowy Erec podnosi, że w ostatnich czasach praca na rzecz Ż. F. N. została odsunięta na uboczе i ogranicza się ostatnio niemal wyłącznie do pracy młodzieży, zwłaszcza przy wypróżnianiu puszek, co oczywiście jest o wiele za mało. Wobec wielkiej popularności, jaką cieszy się ŻFN. wystarczyłoby tylko trochę pracy i inicjatywy do uzyskania rezultatów trzechkrotnie wyższych, aniżeli obecne. Mowca apeluje szczególnie do kobiet żydowskich, by podjęły żywszą współpracę dla Keren Kajemeth. Funduszowi temu musimy dać możność nabycia takich ilości ziemi, by ukrócona została wszelka spekulacja ziemią przez stworzenie odpowiednich rezerw. Wbrew orzeczeniu komisji ekspertów Jewish Agency co do przekazania kupna ziemi inicjatywie prywatnej, sjoński A. C. przyjął zasadę, że ŻFN. ma pozostać nadal wyłącznym włodarzem ziemi w Palestynie, a ostatnio odbyta konferencja niesjonistów w Ameryce postanowiła dojść w tej mierze do porozumienia ze stanowiskiem A. C. Referent streszcza zasady umowy ŻFN. z towarzystwem asekuracyjnem „Feniks" w sprawie ubezpieczeń za pośrednictwem Ż. F. N., któreto ubezpieczenia nie powodują żadnych dodatkowych świadczeń ze strony ubezpieczających się, a przysparzają ŻFN. dochodów z tytułu prowizji i pewnego procentu od inkasa, poczem apeluje do intensywnego poparcia tej akcji. ŻFN. na mocy tej umowy uzyskał od towarzystwa „Feniks" pożyczkę w kwocie 10,000 funtów szt. na budowę domu w Palestynie, którą spłacać będzie właśnie temi prowizjami i procentami od ubezpieczeń. Wkońcu mowca z uznaniem podnosi wytężoną pracę kierownika biura Ż. F. N. w Krakowie, p. Wiesenfelda i apeluje do członków zjazdu, by po powrocie do swych miejscowości wytężyli swą pracę na rzecz ŻFN., stanowiącego główny, najważniejszy nerw pracy sjonistycznej (burzliwe oklaski).

Drugi referent

kierownik centrali Ż. F. N. p. Wiesenfeld

przedkłada szczegółowe sprawozdanie za rok ubiegły i stwierdza, że mimo szeregu przeszkód, do których głównie należały: trudne położenie w Palestynie, wywołujące pewne zobojętnienie i apatję społeczeństwa, a także — i to w głównej mierze — różne akcje wyborcze, kampanja ŻFN. w roku sprawozdawczym przeprowadzona została na naszym terenie z pomyślnym wynikiem. Wpływy w porównaniu z poprzedniemi latami nie zmniejszyły się, lecz nawet się powiększyły. Ż. F. N. zyskał zwłaszcza w szeregach młodzieży sztab oddanych współpracowników, którzy nie szukając pochwał ani zaszczytów, codzienną żmudną i ofiarną pracą przyczynili się do pokaźnych rezultatów. Referent składa hołd tym cichym pracownikom, nazywając ich bezimiennymi, nieznanymi żołnierzami Keren Kajemeth. Pocieszającym jest także objaw, że ofiary składane w bożnicach na Ż. F. N. (Nedarim) wzrosły w porównaniu z ubiegłym rokiem o 100 procent. Świadczy to, o ugruntowaniu się Keren Kajemeth i naszej idei wśród sfer ortodoksyjnych. Do nowych źródeł dochodu należą wpływy z niedawno wprowadzonych puszek kieszonkowych, umożliwiających zaufanym towarzyszom zbieranie na ŻFN. przy każdej sposobności, a nadto książeczki zbiórkowe dla młodzieży, posiadające doniosłą wartość propagandystyczną, albowiem nawet najmłodszą młodzież przyciągają do naszego ideału. Pozatem centrala kontynuowała urządzanie imprez dochodowych, propagowała pracę na rzecz ŻFN. w licznych referatach, urządzonych w 70 miejscowościach, nadto przez broszury i filmy. Tę pracę propagandową prowadzono też w licznych organizacjach ideowych młodzieży, której to pracy poświęcił dużo trudu tow. dr. Spiro. W kilku drastycznych przykładach referent przedstawia dysproporcję, jaka zachodzi w dochodach poszczególnych miast: np. w Dziedzicach posiadających kilkadziesiąt rodzin żydowskich, zebrano na ŻFN. 1840 zł., zaś w Sanoku, mieście o kilkunastu tysiącach ludności żydowskiej, z kilkunastu sjonistycznymi radcami kahalnymi, zebrano zaledwie 1100 zł. Dochody Tygodnia Herzlowskiego przyniosły w Rudniku n/S. taką samą kwotę, co — w Tarnowie Z uznaniem podnosi mowca działalność organizacji „Agudat Hanoar Haiwri", która wśród swych młodocianych członków zebrała ostatnio przeszło 100 dolarów na Ż. F. N. Kończąc swój referat, apeluje mowca do delegatów, by przez wzmożenie pracy dla Ż. F. N. umożliwili podwojenie dochodów i osiągnięcie w przyszłym roku kwoty 30,000 dolarów. (Żywe brawa).

Przewodniczący zjazdu tow. Neiger wita przybyłego na salę b. posła dra Emila Sommersteina, podnosząc jego wielkie zasługi dla żydostwa polskiego. Zjazd zgotował czcigodnemu gościowi burzliwą owację. Również wita przewodniczący serdecznie p. Pewznerową, delegatkę i oddaną pracownicę funduszów palestyńskich. I jej zjazd zgotował serdeczną owację.

tutejszej organizacji sjońskiej wedle ilości wybranych sjonistycznych radców kahalnych, a tylko wedle wydajności pracy na cele odbudowy Erec. Mowca nie zamyka oczu na rozliczne trudności, piętrzące się w naszem dziele, jednak podnosi, że stoimy w trakcie coraz dalszej realizacji naszego ideału. Stąd też pochodzi, że widzimy dziś o wiele większe i liczniejsze trudności, aniżeli w chwili rozpoczęcia realizacji, mimo, że faktycznie jesteśmy już dziś w położeniu łatwiejszem, gdyż pierwsze kroki mamy za sobą. Mowca wskazuje na tak częste u nas, a niedopuszczalne odkładanie spraw bezpośrednią łączność mających z Palestyną, na szary koniec. Mówi się u nas częstokroć, że sprawy polityczne, jak wybory kahalne, czy inne, są sprawami niecierpiącemi zwłoki, podczas gdy odbudowa Palestyny, to dzieło obliczone na stulecia, więc praca dla Palestyny nie jest terminowa i może być odłożona na później. Brak nam w pracy rewolucyjnego tempa, zapominamy, że same tylko czynności organizacyjne nie mogą wyczerpać naszego programu. Zamiast mówić o ideologji i Palestynie, musimy działać. Tylko przez bezpośrednią działalność palestyńską możemy ugruntować nasz ideał i zapewnić jego całkowitą realizację. Nie zapomocą kompromisów wyborczych, lecz przy wytężonej pracy dla Keren Hajesod zwycięża sjonizm przy wyborach. (Oklaski).

Przed 40 laty dzielono nas na płacących szekel i sjonistów aktywnych. Dziś także koniecznym jest aktywizm, ale w znaczeniu realnej pracy dla Palestyny. Delegaci przybyli na dzisiejszą konferencję i pokonali niejedną trudność w tym celu i po to, by odrzuciwszy na bok wszystkie inne sprawy, czy to zawodowe, czy osobiste, przeżyć bodaj jeden dzień w roku w atmosferze czystego, niczem niezmąconego sjonizmu. Wszystko na ten dzień

Referat Dra Artura Hantkego

Z kolei zabiera głos Dr. Artur Hantke, który wśród powszechnego skupienia całego audytorjum wygłasza głęboko ujęty referat, nie ograniczający się do spraw funduszów palestyńskich, a raczej stanowiący płomienny apel do powrotu do starej ideologji sjonistycznej, do ideologji nie słowa, lecz czynu, do wzmożonego, stuprocentowego aktywizmu palestyńskiego, z usunięciem na drugi plan wszystkich innych spraw. Mowca przytacza na wstępie reminiscencje z zarania sjonizmu politycznego, kiedy ideologja wypełniała całkowitą treść naszego ruchu z tego względu, że brak było rzeczywistości sjonistycznej. Dzisiejsza młodzież tego nie wie i dlatego pobopnie wytyka nam zarzucenie i brak ideologji. Tymczasem w ciągu lat 30 wzbogaciliśmy się o nowe wartości, stworzyliśmy rzeczywistość palestyńską, która zmusza nas do ciągłej, wytężonej pracy. Ciągła dyskusja na temat ideologji i piękne przemówienia nie zastąpią pracy. Komu zawdzięczamy uzyskanie w ostatnich latach przemożnego wpływu na sfery w żydostwie stojące poza sjonizmem? Czy ideologji naszej? — Nie. Tylko i wyłącznie dzięki tworzeniu nowych wartości, dzięki naszej rzeczywistości palestyńskiej, doprowadziliśmy do tego, że asymilacja stworzyła sobie swoistą ideologję głoszącą: „Sjonizm stworzył rzeczywistość w Palestynie, która zmusza nas do udzielenia mu pomocy w odbudowie Palestyny Pomoc tę podejmujemy mimo, że dalecy jesteśmy od organizacji i ideologji sjonistycznej".

W dalszym ciągu czcigodny gość w dosadnych słowach wykazuje niedostateczne rezultaty kampanji „Keren Hajesod" w zach. Małopolsce, przyczem zauważa, że instancje sjonistyczne w Palestynie czy w Londynie nie mogą szacować siły

znikło, zapadło się — poza sjonizmem. **Mowca wyraża** gorące pragnienie, by i w **ruchu sjońskim zapadło się — i to nie na jeden dzień, lecz na stałe — wszystko, co nie prowadzi do bezpośredniej akcji dla odbudowy Erec.** (Burzliwe długotrwałe oklaski i owacje).

Działalność Keren Hajesod

Sprawozdanie biura centralnego Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska wykazuje za rok ubiegły 160,980 zł wpływów, co oznacza zmniejszenie się dochodów w porównaniu z rokiem poprzednim o 20,000 zł. Na 59 miejscowości, które w poprzednim roku brały udział w zbieraniu na Keren Hajesod, ubyło w roku sprawozdawczym 17 miejscowości, wśród nich takie miasta, jak Brzesko, Przeworsk, Sanok itd. Natomiast przybyło 5 miejscowości, które w roku poprzednim nie wykazały wpływów na Keren Hajesod (Czarny Dunajec, Dębica, Krzeszowice, Królewska Huta i Mysłowice). Pozatem 14 miejscowości wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim przybytek dochodów (m. in. Chrzanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Krynica, Nowy Sącz, Tarnów, Trzebinia i Zakopane), zaś pozostałe — ubytek (Kraków o przeszło 30 procent, Cieszyn, Bochnia, Bielsko, Żywiec itd.)

Dyrektor Biura Centrali Keren Hajesod Dr Terło wygłasza referat o działalności Centrali w ub. roku. Zmniejszenie się wpływów na Keren Hajesod mowca przypisuje trzem czynnikom: 1) ogólnej apatji w szeregach sjońskich, 2) licznym akcjom wyborczym, prowadzonym w roku sprawozdawczym i 3) zaniedbywaniu naszego rejonu przez centralne władze sjonistyczne, które polegając na tutejszych przywódcach, nie posyłają do nas swych delegatów dla ożywienia propagandy. Teren nasz rozpada się na trzy części, wcale nie wykazujące jednakowego nasilenia w pracy. Na pierwszem miejscu stoi Górny Śląsk, wykazujący wysoki odsetek wpływów, niezmieniony w porównaniu z rokiem poprzednim. Przypisać to należy przedewszystkiem okoliczności, że tamtejsza organizacja sjońska i żydostwo nie prowadziły żadnej akcji wyborczej. Jest to pozatem jedyny teren, gdzie praca dla Keren Hajesod odbywa się na zasadzie fifty-fifty wraz ze zdecydowanymi niesjonistami, których potrafiono przyciągnąć do intensywnej współpracy. Śląsk Cieszyński, zawsze wykazujący pomyślne rezultaty, a zwłaszcza miasto Bielsko, posiadające starą, wypróbowaną organizację sjonistyczną ,tym razem nie dopisał. Jeśli idzie o Bielsko, to było ono przeciążone nawałem prac bieżących, a zwłaszcza kahalną kampanją wyborczą. Spadek wpływów na Śląsku Cieszyńskim o 8.000 zł uważa referent za zjawisko przejściowe. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w zach Małopolsce, gdzie sam Kraków wykazuje spadek wpływów z 50 na 34 tysiące złotych. I znowu w kampanji wyborczej szukać należy tu przyczyny tak znacznego spadku dochodów. K. H. Prawdą jest, że wybory sejmowe przyniosły nam wspaniałe zwycięstwo, ale pamiętać musimy w pierwszym rzędzie o Palestynie. Mowca wskazuje, że org. Mizrachi, prowadząca w Krakowie budowę szkoły, odgrywała w kampanji Keren Hajesod rolę „żywego trupa" — zupełnie się do akcji na rzecz Funduszu Podwalin nie przyczyniała. Jeśli niektóre miasta na prowincji wykazują w roku sprawozdawczym większe dochody, niż poprzednio, to tylko dlatego, że — w poprzednim roku bardzo mało zebrały. Mowca proponuje, by w przyszłości nie dopuszczano na zjazd delegatów miast, które nie spełnią obowiązków wobec Keren Hajesod i kończy gorącym apelem o energiczną, wytrwałą pracę dla naszego Funduszu Podwalin (burzliwe oklaski).

Uzupełnieniem referatu Dra Terły było przemówienie **przewodniczącego komisji K. Hajesod, Dr. Spiegla** który podnosi konieczność ofiar na Fundusz Podwalin, pokrywający jak wiadomo, w całości budżet naszej pracy palestyńskiej. Przechodząc do działalności K. H. w naszej dzielnicy, mówca stwierdza **z ubolewaniem, że ilość deklarantów jest wciąż jeszcze zbyt mała.** Mowca wspomina o ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy biura K. H., w szczególności **kierownika centrali, Dra Terły.** Niestety Dr. Terło opuszcza w najbliższym czasie na własne żądanie dotychczasowe stanowisko. Brak jego da się bardzo dotkliwie odczuć, zwłaszcza na prowincji. Mowca wyraża Drowi Terle imieniem komisji Keren Hajesod gorące podziękowanie za jego owocną i niezmordowaną pracę, nie znającą dnia ani nocy, wyrażając pod adresem Dra Terły apel, by nadal współpracował z zajmowaną dotąd placówką pracy narodowej, dla której tak wybitnie się zasłużył (konferencja urządza Drowi Terle serdeczną, długotrwałą owację).

Wchodzimy — wywodzi dalej mowca — w nowy rok administracyjny. Wprawdzie **cyfry dochodów Keren Hajesod zachodniej Małopolsce przewyższają znacznie dochody każdej innej dzielnicy, musimy jednak zdwoić wysiłki.** Miesiące listopad i grudzień ogłoszone zostały jako miesiące akcji Keren Hajesod. W okresie tym zwłaszcza każdy musi przyczynić się pracą i ofiarami do tego, by akcja wydała rezultaty jak najlepsze. W tym kierunku też powinny iść uchwały konferencji. (Żywe oklaski).

Wybór komisyj Zjazdu

Przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawozdaniem Egzekutywy i wygłoszonymi referatami, dokonano wyboru szeregu komisyj. Na wniosek Dra Feldbluma wyłoniono następujące komisje:

Komisja permanencyjna w składzie: przewodniczący **Dr Zimmermann**, członkowie: Dr Schwarzbart, Dr Hilfstein, Dr Herschdörfer, Dr Goldberg (Oświęcim), Dr Spann (Tarnów), Elza Silbersteinowa (Kraków), Dr Sandhaus (Cieszyn), Löw (Oświęcim), Braff (Bielsko), Dr Spatz (Jarosław), Ebersohn, Hofstätter, Dr Ohrenstein, Schachter, Damm (Kraków), Dr Blech (Gorlice), Silbiger (Bochnia).

Komisja palestyńska i funduszów palestyńskich — przewodniczący: **Braff** (Bielsko), członkowie: Dr Torton (Katowice), Hirsch (Wieliczka), Dr Schenkel (Tarnów), Dr Laub, Wiesenfeld, Blecher Seiden, Aleksandrowicz, Frant, Bloder, Müller, Dr Kerner (Kraków), Lerner (Pilzno), Fass (Łańcut) Bessler (Jarosław), Wiederspan (Dębica).

Komisja weryfikacyjna — w składzie: przewodniczący **Dr Tisch** (Nowy Sącz), członkowie: Dr Nehmer (Żywiec), Fluhr (Tarnów), Dr Schäfler (Bochnia), Dürstenfeld, Hochmann, Nürnberger (Kraków), inż. Wulkan (Bielsko).

Komisja młodzieży — przewodniczący mgr. Salpeter, członkowie: Dr Stein, Hecht, E. Dresner, Landfisch, Rosthal, Hochmann, Weinbergerowa, Stern, G. Dresner, Laufer (Kraków), Adler (Rzeszów), Weinberg (Katowice), Lerner Pilzno), Haufling (Rudnik n/S), Goldberger (Chrzanów), Frisch (Bochnia), Karfiol (Skoczów).

Dyskusja

Po wybraniu komisyj rozpoczęła się dyskusja. Przewodnictwo konferencji obejmuje Dr Goldwasser (Myślenice).

W dyskusji pierwszy przemawia przedstawiciel Agudat Hanoar, **Dr Ohrenstein** (Kraków), który skarży się, że zbyt mało poświęca się uwagi ruchowi młodzieży sjońskiej. Mowca przedstawia ideologiczne przesłanki organizacji Agudat Hanoar, informując o działalności zrzeszeń młodzieży. (Agudat Hanoar wydała pozatem jednodniówkę, którą rozdano delegatom, informującą szczegółowo o ideologji ogólno sjońskiej młodzieży).

Del. Schechter (Kraków) omawia aktualne problemy sjońskie z punktu widzenia doktryny rewizjonistycznej, krytykując działalność **kierownictwa sjońskiego.**

Po przerwie zabiera głos **Dr K. Stein (Kraków)** który podkreśla jako objaw szczególnie **dodatni wybitny udział młodzieży w konferencji. Mowca występuje ostro przeciwko nieuzasadnionemu defetyzmowi,** przeciwko szerzeniu **„atmosfery zła"**, wzywając do pozytywnej pracy. Chodzi przedewszystkiem o przyciągnięcie jak najwięcej ludzi, zdolnych do twórczej pracy, którą trzeba należycie organizować. Jako wzór sławia mowca organizację sjonistyczną w Niemczech, z jej rozmachem i inicjatywą, a przedewszystkiem z umiejętnością odpowiedniego skoordynowania działalności poszczególnych jednostek.

W dalszym ciągu dyskusji popołudniowej zabrali nadto głos:

Dr. Sandhaus (Cieszyn), który wypowiedział się za równoległem zajmowaniem się zarówno sprawami gospodarczo- politycznemi życia żydowskiego w golusie, jak i w Palestynie. Jeśli praca ta chroma na prowincji, to głównie — zdaniem dyskutenta — z powodu braku ludzi i „narybku" sił.

W hebrajskiem przemówieniu domaga się p. Goldberg (Król. Huta) hebraizacji ruchu sjońskiego i wydatniejszej, niż dotąd, pracy na polu kulturalnem.

Rabin dr Kolberg (Kr. Huta) wzywa do większej pieczy nad wychowawczą działalnością sjońską, do pogłębienia ideologji sjońskiej, jako poglądu i przeżycia, oraz dźwignięcia naszego ruchu na dawny wysoki poziom

Po przerwie w dyskusji i odroczeniu jej na później, zabiera przywitany hucznemi oklaskami głos

b. poseł dr. Sommerstein,

który na początku swego ciekawego referatu wyraża życzenia zjazdowi imieniem Egzekutywy wschodniej Małopolski.

W wywodach swych zwraca dr. E. Sommerstein uwagę na to, że życia gospodarczego Żydów w golusie, a więc w naszym wypadku w Polsce, nie wolno zaniedbywać, gdyż kwestja żydowska w djasporze jest w dużej mierze kwestją gospodarczą, a nadto zagadnienia gospodarcze naszego życia łączą się ściśle ze sprawą odbudowy Palestyny, sprawą obliczoną na lata i nie mogącą ścierpieć — niecierpliwości w słowach, bo wymagającą żmudnej długoletniej pracy. Nic też dziwnego, że bolączkami naszego położenia gospodarczego w kraju zajmować się musi Organizacja sjońska, która odrobić winna dotychczasowe błędy i niedomogi naszej struktury gospodarczej.

Doskonały referat pos. Dra Sommersteina przyjęty z wielkiem uznaniem przez całą konferencję, zamieścimy w obszernem streszczeniu w jednym z najbliższych numerów.

Dokończenie sprawozdania z obrad zjazdu przyniesiemy w jutrzejszym, poniedziałkowym numerze.

Propaganda oszczędności.

Ze Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie komunikują nam:

Od wybuchu wojny — a raczej w czasie powojennym — dał się zauważyć zupełny prawie zanik zmysłu oszczędnościowego. Złożyło się na to wiele okoliczności, których przedstawienie i wyliczenie nie jest celem niniejszego artykułu. Faktem jednak jest, że zmysł oszczędnościowy zanikł i to w pierwszym rzędzie w krajach bezpośrednio wojną dotkniętych, a przedewszystkiem w krajach, które przeszły wstrząsy ekonomiczne. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Polski.

Z uznaniem tedy należy powitać akcję wdrożoną przez Związek Żyd. Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, mającą na celu pobudzić i ożywić zmysł oszczędnościowy, akcję idącą zresztą po linji zamierzeń i intencji sfer rządowych.

Otóż celem rozwoju akcji oszczędnościowej ustanowił Związek Żyd. Tow. Spół. w Polsce dla osób, które lokują oszczędności swe w spółdzielniach należących do Związku, specjalne premje pieniężne. Premje te rozlosowane będą na następujących warunkach:

Prawo do premji posiadają osoby, które otrzymały ze spółdzielni książeczki dla lokat oszczędnościowych premjowanych przez Związek Żyd. Tow. Spół., a które regularnie wnoszą do spółdzielni wkładki oszczędnościowe.

Dwa razy do roku, najpóźniej na miesiąc przed ostatniem ciągnieniem V. klasy Loterji Państwowej spółdzielnie przedkładają Związkowi Żyd. Tow. Spół. wykaz książeczek dla lokat oszczędnościowych, których właściciele wpłacili w ciągu ostatnich 6 miesięcy kwoty, jako lokaty oszczędnościowe.

W ciągu najdalej jednego tygodnia przed ostatnim dniem ciągnienia V. klasy Lot. Państw. Związek Żyd. Spół. nadaje książeczkom tym numera kolejne do losowania i zawiadamia o tem odnośne spółdzielnie.

Związek Żyd. Spół. w Polsce co pół roku wypłaca właścicielom książeczek premje w drodze losowania, przyczem na każde 100 książeczek wypadać będzie jedna premja w wysokości 500 zł., czyli w ciągu roku jedna premja wynosić będzie 1000 zł.

Losowanie odbywa się w ten sposób, że premje wygrywają te książeczki, których dwie ostatnie cyfry numeru Związku odpowiadają dwom ostatnim cyfrom numeru, na jaki pada premja wylosowana w ostatnim dniu ciągnienia V. klasy Lot. Państwowej.

Premje zostają wypłacone w pełnej sumie za pośrednictwem spółdzielni, która wydała książeczkę oszczędnościową.

Oto w głównych zarysach akcja wdrożona przez Związek Żyd. Tow. Spół. w Polsce. Przyczyni się ona niewątpliwie do pobudzenia zmysłu oszczędnościowego, a to tem więcej, że lokujący oszczędzony grosz w danej spółdzielni ma z jednej strony zagwarantowane bezpieczeństwo kapitału i odsetek odpowiedzialnością wielokrotną członków, a ponadto ma możność zdobycia premji.

Spółdzielczy Bank Kredytowy w Krakowie, Stradom 13, który należy do Związku Żyd. Tow. Spół. w Polsce, przystąpił właśnie do uruchomienia wspomnianego działu wkładkowego i wydaje książeczki oszczędnościowe uprawnione do losowania premji. Należy przyjąć, że rzesze społeczności żydowskiej skorzystają skwapliwie z nadarzającej się sposobności korzystnej lokaty kapitałów. Spółdzielczy Bank Kredytowy liczy obecnie około 300 członków, z wpłaconymi udziałami około 60.000 zł., na czele instytucji stoją ludzie materjalnie niezależni i o wyrobionej opinji w społeczności żydowskiej, agendy zaś spółdzielni stoją pod kontrolą organów Związku, co wszystko daje pełną gwarancję lokującym swe oszczędności w Banku.

Jak giełda nowojorska taksuje zdolność kredytową państw europejskich?

(sn) Ciekawym miernikiem zaufania w zdolność kredytową poszczególnych państw europejskich jest następujące zestawienie kursów pożyczek tych państw, na giełdzie nowojorskiej, przyczem grupujemy tu pożyczki według wysokości oprocentowania ich:

Państwo:	Wysokość oprocentowania pożyczki:	Kurs lipiec 1927	Kurs lipiec 1928
Belgja	6 proc.	97·75	100·75
Finlandja	6 „	95·02	96·06
Polska	6 „	80·27	83·81
Francja	7 „	105·06	106·56
Niemcy	7 „	106·80	106·69
Włochy	7 „	94·48	96·15
Polska	7 „	—·—	89·25
Węgry	7 1/2 „	103·53	102·00
Czechosłowacja	8 „	107·53	108·31
Polska	8 „	96·44	100·63

Wynika stąd, że mimo dość znacznej poprawy kursów pożyczek polskich, znaczniejszej niż innych państw, nasza zdolność kredytowa oceniana jest w Nowym Jorku ciągle jeszcze o wiele gorzej niż wszystkich pozostałych państw, w zestawieniu powyższem uwidocznionych. W fakcie tym znajdujemy poniekąd wyjaśnienie powolności dopływu do Polski kredytów amerykańskich.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Arabska odpowiedź na apel o ugodę

Jerozolima (ŻAT) Na skutek apelu p. Kalwaryjskiego do ugody żydowsko-arabskiej, ogłoszonego w organie Najwyższej Rady Mahometańskiej oraz Egzekutywy Arabskiej „Al Jamea", ten sam dziennik zamieszcza artykuł, będący niejako odpowiedzią na artykuł p. Kalwaryjskiego. Autor artykułu stwierdza, iż sprawa Ściany Płaczu jest bardzo ważną ze względu na to, iż jest ściśle związaną ze sprawą meczetu Omara. Wynika to z oświadczenia lorda Melchetta z przed kilku laty, według którego nadchodzi czas, kiedy można będzie zrestaurować „Świątynię Jerozolimską".

Autor artykułu konkluduje, że jeśli Żydzi faktycznie pragną przyjaźni z Arabami, winni oni się zrzec deklaracji Balfoura, zrezygnować z idei utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie oraz domagać się wraz z Arabami zaprowadzenia rządów parlamentarnych w kraju.

Błazeństwa popa Iwanowa

Broszura żartownisia czy głupca?

Sofja (ŻAT). Duchowny z Turnowa (b. stolicy Bułgarji) Iwanow ogłosił broszurę „Masoni, Żydzi a ruchy rewolucyjne". Iwanow zebrał w broszurze wszystkie niedorzeczne oszczerstwa, wysunięte w ostatnich latach przeciwko Żydom. M. in. stwierdza Iwanow, że „Żydzi, masoni wraz ze wszystkiemi ciemnemi mocami świata zawarli złowrogie przymierze szkodzenia narodom chrześcijańskim. Żydzi organizowali wszystkie rewolucje i wymordowali wszystkich carów Rosji. Wilson, Lenin, Cziczerin, Dzierżyński i Kiereński są Żydami, „Alliance Israelite" wraz z Jakóbem Schiffem, Warburgiem, Wysockim, Ludendorfem, Bethmannem Hollwegiem i baronem Ginzburgiem, idąc za radą Achad Haama, spowodowali rewolucję rosyjską itd. w tym samym duchu. Żydożerczą broszurę zaopatrzono w szereg fantastycznych rycin.

Prasa bułgarska z odrazą przyjęła „broszurę. „Mir", jeden z najbardziej poczytnych dzienników w Bułgarji zamieścił artykuł, w którym wywodzi, iż Bułgarja ma bardzo dużo do zawdzięczenia właśnie masonom. Pewien duchowny rosyjski, emigrant w Bułgarji, zanalizował na dwuch występach publicznych bezsensowne oszczerstwa Iwanowa, wykazując całą ich niedorzeczność.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 4 listopada.

Kraków (566 m.). 12: Komunik. 12'10—14: Transm. Akad. liter. ze zjazdu w Wilnie (między inn. przemówienia i utwory J. K. Bandrowskiego, J. Lechonia, St. Pigonia, prof. Zdziechowskiego, A. Słonimskiego, F. Zegadłowicza, nadto wiersze Mickiewicza i chór). 15'15—17'20: Koncert wioloncz. G. Cassado z Warszawy (między inn. Liszt i Beethoven). 17'25: Odczyt prof. F. Wyrobka p. t. „Babie lato". 18—19: Koncert z Warszawy. 19'15: „Jesień", poemat W. Zechentera w wykon. autora, pp. H. Lazarowej i W. Tarnawskiej. 19'55: Sygnał czasu. 20: Komunik. sport. 20'30: Koncert. Wykon.: W. Neumann (skrz.), Wł. Markiwieczówna (fort.), St. Znicz (śpiew), F. Güntherówna (śpiew). W programie między inn. muzyka i arje Bacha, Swendsena, Mozarta, Czajkowskiego, Rachmaninowa. 22: PAT. 22'30: Muz. tan.

Warszawa (1111 m.). 15'15, 18, 21'30 i 22'30: Koncerty.

Katowice (422 m.). 11'50: Komunik. 12'15—14: Koncert (między inn. Chopin, Saens, Gade). 15'45—17'20: Koncert wioloncz. z Warszawy (Grieg, Beethoven). 18—19: Muzyka lekka z Warszawy. 19'20: „Bery i bujki". 20: Odczyt gospod. 20'30—22: Koncert muz. włoskiej. 22: PAT. 22'30: Muz. tan.

Poznań (344'8 m.). 15'15, 18'20, 20'20—25: Muzyka.

Wiedeń (517'2 m.). 10'20 i 16 i 20: Muzyka.

Budapeszt (555'6 m.). 12'15, 16'45 i 22'30: Koncerty.

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera.

20) (Ciąg dalszy).

Kobieta znowu zalała się łzami:

— Przecież ja niewinna.

— Powiedziałem ci już, że biorę wszystko na siebie. Możesz powiedzieć, co zechcesz, możesz opowiedzieć wszystko.

— Nie, drogi mój, możesz zdać się na mnie, nie wydam cię, przyjacielu mój.

— Dobrze, dobrze. Na, masz tu pieniądze. — począł Stown przetrząsać kieszenie, gdyż nie miał ze sobą wiele gotówki. Toteż rozebrał duży, brylantowy pierścień i dał jej.

— Na, masz, weź to w każdym razie.

— Nie potrzeba mi tego, — powiedziała, chowając pierścień do pończochy.

— Schowaj je raczej w innem miejscu, by policja nie znalazła jego u ciebie, bo inaczej sprawa się jeszcze bardziej powikła.

— Ja schowam już, — szlochała Leonora

— No, bywaj zdrowa, biała moja...

— Któż mógł się tego spodziewać? Myślałam, że się go już pozbędę, a tu zdarzyło się takie nieszczęście. Zawsze był niedobry; niczego od niego nie miałam, żadnej radości, — powiedziała, wskazując na zwłoki.

Stown musiał uśmiechnąć się, słysząc to.

— No, jemu to daj już spokój.

— Bądź zdrów, kochany, słodki mój. Nie zapomnę cię nigdy, nigdy. Bóg mi świadkiem, że będę po twej stronie. Gdybym nawet wiedziała, że pójdę na stracenie.

— All right, all right, biała. Jakkolwiek miałaby się potoczyć sprawa, chwila ta warta była tego.

— Tak, drogi, jedyny mój... — powiedziała i uścisnęli się po raz ostatni.

Kiedy wymknęła się z jego pokoju, jak zwinna kotka, podszedł do telefonu, ujął ręką słuchawkę, wyjął złoty zegarek, odliczył kilka chwil, aż póki zdawało mu się, że powinna już być w swoim pokoju, poczem zadzwonił na policję.

W pół godziny potem znalazł się Stown już na komisarjacie. Nie był tam sam. Wkrótce po nim przyprowadzono również Leonorę.

Kilka gazet porannych, rozporządzających najnowszym aparatem drukarskim i zdolnymi, czujnymi reporterami, zdołało jeszcze w wydaniach porannych przynieść wiadomość o sensacyjnym mordzie, jaki zdarzył się w Nowym Jorku „w czasie ostatnich lat dziesięciu". Dzienniki te przyniosły nietylko ową wiadomość, ale również i fotografje głównych bohaterów sensacji: mr. Stowna i Leonory. Dla tych pism, które nie zdołały podzielić się tą wiadomością tego samego dnia, dla tych gazet był to „dzień żałoby", jak po przegranej bitwie. Wojnę, jaka toczyła się wtedy na polowie kuli ziemskiej, — usunięto na drugi plan, jak dziecinną zabawkę w obliczu rzeczywistości życia. Druty telegraficzne poczęły roznosić wiadomość po całej Ameryce, aż po najbardziej zatracone kąty; aż po najmniej znane miejscowości, poczęły informować ze wszystkiemi najdrobniejszemi szczegółami sensacyjnego mordu. Wśród dzieci i starców powszechnie znano nazwiska bohaterów sensacyjnej tragedji.

VII.

Tajemnicą powodzenia Stowna w życiu było to, że umiał orjentować się w kiepskiej sytuacji. W żadnym, jeszcze tak przykrym wypadku nie był zrozpaczony, nie wahał się. Przeciwnie, nerwy jego zahartowały się, niby żelazne łańcuchy, trzymające go zawsze w równowadze. Usiłował znaleźć błędy, jakie popełnił i całą siłą energii naprawiać usiłował zło. Ta właściwość jego charakteru wystąpiła teraz na pierwszy plan. Uspokoiwszy się nieco, po wyspaniu się po męczącem przesłuchaniu, wżył się już nie co w sytuację, w której się znalazł. Całą siłą energji, całej krwi usiłował obliczyć krok za krokiem, wydostać się z sieci, w jaką zaplątał go dzień 8-go sierpnia. (C. d. n.).

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Między mistycyzmem a publicystyką

Hilel Cajtlin

W epoce krańcowego materjalizmu w której żyjemy, kiedy uczucie zdaje się być zepchnięte jakby na plan dalszy, kiedy wszystkie nasze zmysły absorbuje prozaiczna, bez krzty polotu, walka z życiem i o życie, odczuwamy jednakże niejednokrotnie potrzebę wyjścia z samych siebie, potrzebę zapomnienia. Budzi się przecież chwilami to, co nazywamy duszą i łaknie czegoś wyższego, szuka poezji, którąby była czemś więcej niż poezją maszyny, dąży do przejściowego choćby „hitpasztut hagaszmijut“, do zrzucenia z siebie materjalnej powłoki, do wyżycia się w sferze idealnej, niezależnej od czasu i przestrzeni. — Może też nigdy podatniejszego mistycyzm nie posiadał gruntu, jak właśnie w naszej dobie stuprocentowego zracjonalizowania. Upominają się o swe prawa pierwiastki irracjonalne tem silniej, im bardziej okoliczności zewnętrzne spychają je do roli drugorzędnego czynnika w życiu współczesnem.

Czytelnik hebrajski znaleźć mógł często takie chwile zapomnienia w utworach Hilela Cajtlina reprezentatywnego mistyka w naszej literaturze. Wzniosła poezja „Szechiny“, czy „Pragnienia“ zaspakajała niejednokrotnie nasz „pęd ku górze“ i odrywała od smutnego padołu, który zwie się światem. Nawet wgłębianie się w studja o mistycyźmie, któremi się ostatnio Cajtlin zajmował („Klucz do Księgi Zoharu“), zbliżały nas do owych nadludzi, którzy są przedmiotem jego badań, do tych „czterech, którzy weszli do Pardesu“.

Cajtlin mistyk stał się jednak ostatnio publicystą. Natura non facit saltus, a od mistycyzmu do publicystyki droga daleka i nierówna. To, co upaja nas u mistyka, razi nas u publicysty, wymagamy nie rozczulania się, nie stałego podkreślania a f e k t ó w do „Klal Izrael“, ale trzeźwego i jasno skrystalizowanego rzutu, energicznego, męskiego postawienia kwestji. I tak Cajtlin publicystą w prawdziwem tego słowa znaczeniu nie został, ale — Cajtlin mistyk zamilkł ostatnio. Trudno mu teraz wznieść się ponad aktualność, zapomnieć o chwili obecnej, a znowu nagięcie mistycyzmu do publicystyki oznacza parodję mistycyzmu,

Odbija się to wyraźnie w jego ostatnich utworach *), które odbiegają daleko od wyżej wspomnianych brakiem skończonej fizjognomji i robią wrażenie zlepków bez wewnętrznej łączności. Brak im tego pierwiastka, który wstrząsa ludzką duszą, który ją porywa, brak im spoistości, siły. Tej siły, która sto lat temu z ewangelicznych wizyj Lamennais'go uczyniła manifest, credo tysięcy. U Lamennais'go, którego „Paroles d'un croyant“ bezzprzecznie na Cajtlina wpłynęły, luźne wstępy połączone są jednolitością przewodniej idei, jednoczy je i styl zaczerpnięty z wizji proroków i forma ewangelicznej paraboli. U Cajtlina natomiast, zróżniczkowanie treści i formy, przejście ze stylu ekstatycznej modlitwy do języka Zoharu, a stąd do chasydzkiej filozofji Chabadu rozbija ramy utworów. Idea powołania do życia związku mistyczno-narodowego „Jawne“, do którego należałyby tylko wybrane jednostki wyrażona dość niejasno, gubi się w dodatku wśród rozpraw o snach, o freudyźmie i spirytyźmie, wśród sofistycznych „draszot“ i kaznodziejskich komentowań Pisma (Lech Lcha).

Próba ustosunkowania się do ostatnich książek Cajtlina wprawia nas też rzeczywiście w zakłopotanie. Nie wiemy, czy mamy je traktować jako wyraz duszy mistyka, dla którego chwila obecna istnieć nie powinna, czy też jako poglądy publicysty, który stoi twardo na gruncie codzienności. Są one bowiem i jednem i drugiem, a zatem pełne wewnętrznej niekoherencji, bo połączeniem dwóch pierwiastków nawzajem się wykluczających. Wszystko w nich robi wrażenie czegoś nieskończonego, niedociągniętego, czegoś co znajduje się „między“, „na pograniczu“, a zatem bez ściśle określonego wyrazu.

„Słowo do Narodów“ wypada blado, brzmi słabo, nieprzekonywująco Cajtlin karci narody za ich złe traktowanie Żydów, nie zdołał jednak znaleźć właściwego wyrazu. Argumenty, jakimi operuje są dla publicysty wprost banalne (argument PO-LIN — „tu nocuj“ w odniesienie do Polski, nadający się do legend Agnona), dla mistyka zaś często zanadto publicystyczne (zarzuty stawiane Anglji za lekceważenie wziętych na siebie obowiązków). A i na „Księdze Wybranych“, gdzie Cajtlin dąży do stworzenia nowej religji, religji jednostek, polegającej na powrocie do starego chasydyzmu, mści się publicysta. Takie dygresje, jak rozprawa o partjach i partyjnictwie w żydostwie w „Pogadance z Bal-Szem'em“ wprowadzają zgrzyt i wywołują tylko wrażenie dysharmonji.

Nie wdaję się tu w analizę i krytykę wyżej wspomnianych projektów Cajtlina, sądząc, że próby rozwiązania zagadnień społecznych zapomocą mistycyzmu są czemś poprostu nienaturalnem i nie mogą liczyć na zrealizowanie. Uważam zresztą, że sama koncepcja takich prób byłaby nie do pomyślenia u czystego mistyka, a powstać mogła u Cajtlina tylko dlatego, że przemienił się ostatnio w mistyka-publicystę. My zaś od Cajtlina nie tego wymagaliśmy. U niego chcielibyśmy się dalej spotkać z poezją czystą, bez zabarwienia publicystycznego, z poezją nie trącącą aktualnością, z tego rodzaju poezją, która i w wymienionych zbiorach czasami występuje, choć w bardzo szczupłym zakresie. Takie utwory jak „Tefilot“, „Rachamim“ itp. przemawiają stokroć dosadniej, niż wszelkie argumentowanie do Ameryki czy Arabów. Ich poezja, to poezja bez tendencji, która tchnie miłością i wiarą i dalej je przeszczepić zdoła. Poezja, która właśnie dlatego, że pozbawiona jest tendencji, doprowadzić może do najczystszej kontemplacji, do kwietyzmu, do zlania się z Bogiem (Chacot). W nich częstokroć udserza Cajtlin w ton Reb Lewi Jicchaka z Berdyczowa, który żył myślą o Izraelu i którego cała istota streszczała się w jednem określeniu: „miłość narodu“.

Wówczas Cajtlin jest zupełnie sobą, a tego Cajtlina — poważamy i cenimy.

H. Pfeffer

*) „Słowo do Narodów“ i „Księga Wybranych“ Warszawa 1928.

ASZER BARASZ.

W lęku przed jutrem...*)

W lęku przed jutrem, drżącemi dłońmi
mury wznosicie, —
ciężka jest bardzo cegła i krucha,
ciężka, jak życie.

Strzeżcież, murarze, każdej cegiełki,
jak oka w głowie —
nuż jaka pryśnie — i kichnie wtedy
robotnik sobie.

I kichną wtedy bracia — murarze
za nim, bezradnie —
z dłoni im młot i kielnia wyleci,
i dłoń opadnie.

A wówczas z trwogą ujrzą wyłomy
w murze, powale —
i strach ich zmrozi: po kątach
jęczą szakale.

Przełożył z hebrajskiego: **Szymon Wolf.**

*) Z antologji najmłodszej poezji palestyńskiej, która ukaże się wkrótce nakładem wydawnictwa „Wschód“ (M. J. Freid i Ska) w Warszawie.

Z PRACOWNI MALARZY ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE.

Leon Lewkowicz

Z pośród malarzy żydowskich młodszego pokolenia Lewkowicz należy niewątpliwie do najpopularniejszych.

Zawdzięcza to swojej szczerej prostocie, szczeremu odnoszenia się do artystycznego zadania i pracy, a przedewszystkiem — tradycji ludowo żydowskiej, w której niewiadomo może tkwi, a która go urobiła i wiąże z nami niewidocznemi nićmi.

Po przez sentyment patrzy na splot życiowych zdarzeń upraszcza i przycisza tłumikiem cichej rezygnacji.

Nie wyobrażam sobie Lewkowicza malującego sceny beztroskie, słoneczne, witalne, w których oddycha się pełną piersią, ale trudniej jeszcze przypuścić, by nasz malarz zabrał się do dzieła przepojonego tragizmem.

Lewkowicz wyszedł z tego samego środowiska z jakiego wyrosła współczesna grupa malarzy getta: domów i światła ulic gniecionych w absurdalnem załamaniu się płaszczyzn, krzyczących ostrością przecinających się linij. Ta droga jest mu obca, żywi niechęć do formy groteskowo-ekspresjonistycznej; nie odpowiada mu grzbiet dachu krzyczący wyszczerzonemi zębiskami do nieba.

Nie ma skłonności do „ostatecznej konsekwencji“. Jego smutek jest podporządkowany estetyce — to zakapturzony symbolik romantyzmu.

Dawniej malował smagłoskóre córy żydowskie czarnookie, beznadziejnie, „rasowo“ smutne i Żydów z twarzą zwarzoną troskami i wiekiem — dziś maluje namiętnie cyganów i cyganki.

Nie odbiegnę daleko od prawdy jeśli posądzę go o to, że ucieka do Nowego Targu, by znaleźć to, czego coraz mniej wśród nas spotyka.

Coraz mniej wśród nas rezygnacji, coraz więcej — blondynek.

Cyganie grają, tańczą. Tańczą by bolesną młodość wyszumić, a starzy, by starość zagłuszyć. Resztę każą wódka i widzowie.

Przypatrzmy się dużej kompozycji Lewkowicza, którą przywiózł z sobą z wywczasów: czy ta rasowa cyganeczka nie tańczy tak, jakby ją do tańca zmuszano jakby jej za talent płacono?

Tak tańczy rezygnacja. Nadmieniam to, by dowieść jak ważną rolę gra moment alegoryczny w rodzajowych obrazach Lewkowicza. I tła unika dyskretnie — nie wiem,

czy świadomie — by nie zamącić przejrzystości tej alegorji.

Wśród cyganów szuka kruczych kędziorów, wijących się po opalonem czole, złocistej szyi ku barwnym łachmanom. Linja ta w zasadzie lekka a wyraźna stanowi jeden z podstawowych czynników dekoracyjnych obrazów naszego artysty.

W kompozycjach Lewkowicza dużą rolę gra instrument muzyczny: skrzypce. Wogóle pociąga go szukanie nastroju w temacie, a „pittoreskowości" w formie. Łączą się z tem stale idealizowanie uszlachetnienie jednostki poprzez cierpienie.

Dlatego nie Żydzi świąteczni są przedmiotem jego obrazów, nie maluje też hersztów cygańskich, wspaniałych poczuciem patriarchalnego dostojeństwa, ale interesuje go biedota, nad którą roztacza czułą opiekę żandermerja przyszłej Paneuropy, Cyganie, którym nie pozwalają z wozu zleźć i koni wyprząc.

Dawniej zarzucałem Lewkowiczowi, że się zacieśnia do malowania „główek". Nie można zaprzeczyć, że zarówno w opanowaniu budowy a szczególnie w charakterystyce twarzy, w wyrazie dochodził do znakomitych wyników.

Były to dla niego studja do dalszej pracy. Od dwóch lat szuka dróg kompozycyjnych, i niejedną udaną rzecz ma za sobą.

Ostatnio przywiózł Lewkowicz z pod Nowego Targu „kolekcję cygańską", a na jej czele imponująco dużą kompozycję; „wesele cygańskie". Szczególnie szczęśliwe są studja do tego obrazu pełne ruchu i wyrazu. Sama kompozycja działa dekoracyjnem rozdziałem płaszczyzn, a przedewszystkiem swoistością kolorystyki.

Zestawienie kolorów czerwonych niebieskich i zielonych ma w sobie jakąś nutę ludową prostą i własną.

Jak już na samym początku zaznaczyłem: publiczność lubi twórczość Lewkowicza dla jego bezpośredniej prostoty, dla jasności z jaką się wypowiada jako artysta. Można sobie czasem zignorować widzów, ale czynić to zawsze i wszędzie jest zbyt wygodne i — niesprawiedliwe.

A Jeśli wielka część kulturalnego społeczeństwa tęskni się za sztuką spokojną i boi się wsiąść do samochodu rakietowego współczesnych kierunków — należy i godzi się dać jej bezpiecznie szy środek lokomocji w krainę piękna.

Nie kryję tego, że Lewkowicz rewolucjonistą nie jest, ani na rewolucjonistę pozować nie chce; natomiast sztuka jego jest „bezpieczna" i naprawdę własna i samodzielna, a nadewszystko pełna siły rozrostu i wrodzonego instynktu piękna.

N. Waldman

ELLA FREYMAN.

Chryzantemy

W oknie żółte chryzantemy...
A po ścianach słonko błądzi,
Nie osiągnieim, czego chcemy, —
Bo głupota światem rządzi...

W oknie żółte chryzantemy —
Tańczą muchy w smudze słońca...
Już niedługo, a pomrzemy,
Nie dobiegłszy nawet końca...

W oknie żółte chryzantemy,
Na podwórku kogut pieje...
W sercu burze i — ekstremy —
Tak to się na świecie dzieje...
— — — — — — —
W oknie żółte chryzantemy...

M. Chadourne'a bilans egotyzmu

Cały dotychczasowy znany nam dorobek **Marca Chadourne'a** *), młodego, utalentowanego pisarza, redukuje się do jednej, jedynej książki. Musi ona być ogromnie ciekawa, skoro twórcę swego zdołała w krótkim czasie uczynić laureatem którejś tam z francuskich Akademij, skoro postawiła go odrazu w rzędzie sław literackich. Rzecz to nie dziwna, ale rzadka. Pisarze dobijają się zwykle znaczenia pracą długich lat, powoli przechodzą ze szczebla na szczebel, z których każdy znaczony jest nowym wysiłkiem. Uznanie sędziów i mistrzostwo kunsztu to rzeczy nie łatwe do osiągnięcia.

Cóż nowego zatem przyniosła książka Chadourne'a, że tak szybko dała autorowi zwycięstwo? Na czem polega jej wysoka wartość, uznana z miejsca przez krytyków i czytelników?

Chyba nie budową. Bo niedaleko odbiega ona od przeciętnego schematu powieści współczesnej. Chyba nie fabułą. Bo fakty konkretne „Vasca" tworzą niezmiernie nikłą warstewkę, ledwie zdolną do podtrzymania ciężkiej konstrukcji psychologicznej nadbudowy dzieła. Ta konstrukcja to dopiero rdzeń rzeczy. Ona jest treścią właściwą, to subtelna analiza, skrupulatne badanie wypadku klinicznego, powolne rozczłonkowywanie i sekcjonowanie przeżyć.

Dwa są zjawiska psychiczne, analizowane przez Chadourna. Oba wyrosłe na gruncie przejaskrawionego, doprowadzonego do absurdu egotyzmu. Jedno z nich to dążenie do „przezwyciężenia" samego siebie, do świętości, drugie oparte na rozbiciu jedności jaźni i częściowego utożsamienia indywidualności własnej z cudzą. W rozwiązaniu pierwszego problemu zgadza się Chadourne dziwnie z inną analizą świętości we współczesnej powieści francuskiej, z „Dziennikiem Salavin'a" **J. Duhamela** (książka, omawiana w zeszłym roku na łamach „Nowego Dziennika"; od tego czasu doczekała się ona całego szeregu rozpraw i pojedynków naukowych!), w postawieniu drugiego schodzi się z równie młodym pisarzem niemieckim **Flammem** („Ja?" 1928). Już to samo odsłania rąbek tajemnicy powodzenia Chadourne'a; jak tamci, potrafił uderzyć w jądro zagadnień, nurtujących dzień dzisiejszy.

Bohaterem powieści jest Vasco, obciążony dziedzicznie psychopata, którego życie stoi pod znakiem nieustannej bojaźni przed rzeczywistością. Vasca przenika „jaskółczy" niepokój, zmuszający do uciekania przed ludźmi, do przenoszenia się z miejsca na miejsce, bez spoczynku i celu. Dziecko francuskiej prowincji, potem blady wychowanek paryskiej ulicy, żyje wyłącznie fantazją; do czynu brak mu wiary i woli. Przypadek pozwala ziścić się na pewien czas jego marzeniom: wydostaje się z Francji, płynie ku Tahiti, krainie swoich snów. Na wyspie podzwrotnikowej oddaje się samotnej kontemplacji, zatapia się w szczęściu odosobnienia. Życie jego upływa w cieniu palm, w gorącym, przytłumiającym namiętność klimacie równikowym. Uspokaja go kamienna nieruchomość gór i bezustanny, miarowy rytm oceanu. Na krótko. Znienawidzona i nieznana „rzeczywistość" rychło weń uderza. Wewnętrzny niepokój potęguje się w bezpośrednim zetknięciu z szarą realnością życia. Vasco znowu ucieka. Z wyspy na wyspę pędzi go nieposkromiona potrzeba samotności, przestrzeni i wolności. Zrodzona niewiadomo skąd żądza bohaterstwa i świętości, na podkładzie dziwnego fenomenu rozdwojenia osobowości, dokonują swego. Vasco chce poznać raz w życiu, czy jest do czegoś zdolnym. Decyduje się zastąpić braciszka zakonnego w przytulisku dla trędowatych; w ostatniej jednak chwili ogarnia go paniczny strach; fizyczny wstręt przed rozkładającymi się za życia ludźmi chwyta go za gardło. Ucieka pierwszym okrętem z powrotem do Francji, aby w pewnym czasie popędzić w świat, tym razem bezpowrotnie.

Dla autora jest historja Vasca rozwojem niezwykle silnego wypadku „Angstneurose". Przecież ta ciągła ucieczka przed życiem nie na tem tylko polega. „Blady Vasco" nie posiada żadnej wartości, dla którejby był przywiązany, brak mu zmysłu dla oceny jakości realnych faktów. Wszystko jest dlań równie nieznaczne, równie bezpłodne, niegodne najmniejszego wysiłku. Czasami odzywa się w nim instynkt praludzki w nagłym wybuchu miłości do pierwszej napotkanej kobiety, w żądzy czynienia dobrze, w gotowości do mordu czy do poświęceń. Formy trwałej nie przybiera ten odruch atawizmu nigdy, — przemija, jak powiew letniego wiatru: pozostawi uczucie znużenia, sennego zmęczenia, głębin nie dotknie. Vasco wychowywał się dziko, po cygańsku, nikt nie chciał i nie zdołał wzbudzić w nim poczucia wartości, zasadniczej umiejętności przeprowadzenia linji granicznej między dobrem a złem.

„Jestem u końca mego doświadczenia, u końca samotności, która mnie dusi. Moje życie było i pozostało zerem. Nie umiem się bawić, w każdej rozkoszy znajdywałem zawsze posmak popiołu: miłość pozostawia mi wyczerpanie i niesmak. Tworzyć? Niema nic do tworzenia dla mnie przynajmniej. Nic do powiedzenia".

Prócz ucieczki i dziecięcego chwytania się cudzej poły, doprowadzającego wkońcu do utożsamienia się z człowiekiem obcym, umiejącym realizować swe zamiary, niema drogi dla Vasca. Fantastyczny miłośnik księżycowych nocy, nie posiada ani dogmatu, łączącego ludzi ze sobą, ani zdolności przełamania szrank między sobą a otoczeniem i zlania rytmu własnego życia z rytmem powszechnym.

Taki jest bilans egotyzmu. Dziwnie napozór rozwiązał go Chadourne: wbrew logice swego życia, Vasco chce się poświęcić dla dobra drugich. Ale wewnętrznej konsekwencji w tym nagle powstałym zamiarze nie brak. Tem bardziej, że zgodnie z istotą swego charakteru Vasco nie zdobywa się na dokonanie czynu. Święty szaleniec Duhamela idzie tąż samą drogą: przez egotyzm i samotność do nieużytecznych poświęceń i kliniki psychiatrycznej. W obu wypadkach problem jest postawiony podobnie i podobnie rozwiązany. Analiza pewnego typu współczesnego człowieka dała te same wyniki.

Tyle o człowieku. Zabiera się do niego Chadourne w dość niezwykły sposób. Objektywizuje go nietylko da czytelnikowi, ale i dla siebie. Utrzymuje swego bohatera z początku w odległej perspektywie, której granice w miarę postępu analizy pomniejsza. I tak przechodzi od epicznego opisu cech zewnętrznych i charakteru Vasca, przez rozmowę z nim samym do bezpośredniego cytowania jego pamiętników. Część końcowa książki jest przez to najżywsza, początek najmniej interesujący. Jest to stała metoda Chadourne'a, przypominająca nieco technikę obrazów olejnych, widoczną także w opisach przyrody. Z niezróżniczkowanej miazgi tła, z pozornie jednolitej plamy barwnej wyłaniają się ewolucyjnie kształty i zarysy rzeczy. Przyroda tworzy się przed oczyma widza, chaos zamienia się w zorganizowaną całość. Ten dynamiczny, rosnący charakter obrazów przyczynia się w znacznym stopniu do pogłębienia nastroju.

Nie we wszystkiem jednak zdradza Chadourne szczęśliwą rękę. Zbyt upraszcza sobie całą sprawę kompozycji przez wygodny sposób podstawiania osób opowiadających (rzecz bardzo częsta u Conrada). Nie bardzo też udało się młodemu pisarzowi rozmieszczenie głównych węzłów akcji, przez co całość nie sprawia wrażenia rzeczy skończonej. Postawienie i roztrząsanie niektórych „problemów" zdradza jeszcze tu i ówdzie młodzieńczy, naiwny pogląd na świat.

Z tem wszystkiem książka ta jest więcej, niż pozycją bibljograficzną. M. Chadourne naświetlił w niej i scharakteryzował ważne zagadnienia indywidualnego życia. Ich analizę usiłował dać samodzielnie i oryginalnie. Że się spotkał z podobnemi rozwiązaniami u innych autorów, to już wina ducha czasu, który działa w człowieku wbrew jego woli.

Dr. Emanuel Stein.

*) Marc Chadourne: Vasco, Paris 1927.

—o—

KRONIKA LITERACKA

Kto otrzyma literacką nagrodę Nobla?

Jak wiadomo, szwedzka akademja umiejętności ma w bieżącym roku do wyznaczenia aż dwie nagrody za literaturę, albowiem laureatka z roku 1927 Grazia Delleda otrzymała nagrodę, przypadającą jeszcze za rok 1926. Obecnie wysuwają kandydaturę filozofa francuskiego Bergsona, ale przeciwko jego kandydaturze podnoszą się rozmaite sprzeciwy, a mianowicie, że Bergson nie jest właściwie literatem i dlatego nie może być kandydatem do nagrody literackiej. Wymieniają też Maksyma Gorkija, przeciwko któremu wysuwają przebywającego obecnie w Paryżu Mereżkowskiego. Poważnym kandydatem jest też Tomasz Mann, ale wysuwają też Teodora Dreisera, czołowego autora współczesnej Ameryki, Sinclaira Lewisa, Galsworthyego, Chestertona, włoskiego filozofa Croceg, wreszcie znaną autorkę skandynawską Sigrit Undset.

Kim jest Ferd. Bruckner?

Przed dwoma laty wystawiono w Berlinie i we Wiedniu „Grzechy młodości" Ferdynanda Brucknera. Nikt wówczas nie wiedział, kto się ukrywa pod tem imieniem i nazwiskiem, a mimo usilnych zabiegów nie zdołano stwierdzić tożsamości anonimowego autora, którego sztuka duży odniosła sukces. Obecnie wystawiono w Berlinie drugą sztukę Brucknera i znowu wypłynęło pytanie, kim jest Ferdynand Bruckner? Z początku przypuszczano, że ukrywa się pod pseudonimem Ferdynanda Brucknera jakaś wiedeńska lekarka, pracująca w szpitalu Rotszyida. Później zaczęto mówić o faktycznej egzystencji jakiegoś lekarza dra Brucknera, który towarzyszy bogatemu pacjentowi, przebywającemu stale w południowej Francji. Ostatnio miał drugą sztukę Brucknera wystawić Maks Reinhardt, który publicznie wezwał

autora do zgłoszenia się w dyrekcji teatru, ponieważ chce z nim omówić niektóre problemy inscenizacji. Ponieważ autor nie zareagował na publiczny list Reinhardta, zrezygnował ten ostatni z wystawienia jego sztuki.

Do dziennika wiedeńskiego „Die Stunde“ nadszedł onegdaj na maszynie pisany list Ferdynanda Brucknera, który jednak nie przyczynia się do zdemaskowania autora. Autor listu zaznacza, iż istnieje spółka do eksploatacji sztuk Brucknera, do której też ma należeć wiedeński pisarz Hans Sassmann.

Zwrócono się więc do Sassmanna, który publicznie oświadczył, że dwie osoby połączyły się razem, ale nie chcą wyjawić swoich nazwisk, by w ten sposób robić sobie dziką reklamę. Nie chcąc przyczynić się do tej reklamy, Sassmann odmawia wszelkich wyjaśnień.

A więc pozostanie dalej tajemnicą, kim jest Ferdynand Bruckner.

KTO WINIEN? Na pytanie, kto winien, że brak dziś czytelnika hebrajskiego, odpowiedział niedawno znakomity autor hebrajski G. Szofman, że winni są nauczyciele hebrajscy, których Szofman określa jako „głównego wroga literatury hebrajskiej“. To paradoksalne określenie wywołało ożywioną dyskusję, w której zabierali głos i nauczyciele, protestując przeciw takim uogólnieniom. Jeden z nauczycieli przyznaje atoli w „Haolamie“, że nauczyciele hebrajscy mało poświęcają uwagi literaturze hebrajskiej i nie czynią wysiłków w kierunku zainteresowania uczniów literaturą. „Rozbiory“ zaś utworów literackich przyczyniają się raczej do utraty zainteresowania, niż do jego kultywowania.

SAUL CZERNICHOWSKI WYJECHAŁ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Poeta hebrajski Saul Czernichowski, zamieszkujący ostatnio kilka lat w Berlinie, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie wygłosi szereg odczytów o literaturze i języku hebrajskim. Podróż Saula Czernichowskiego stoi w związku z 10-letnim jubileuszem wydawnictwa Sztybla. W Nowym Jorku zawiązał się komitet, celem uczczenia tego jubileuszu. Komitet wraz z Czernichowskim przeprowadzi akcję wśród Żydów amerykańskich na rzecz nowo-hebrajskiej literatury.

PIĘKNY POEMAT J. LANDAUA „MASADA“ ukaże się obecnie w Tel-Awiwie w drugiem wydaniu. Jest to w literaturze hebrajskiej rzadki objaw.

„CHŁOPI“ REYMONTA PO HEBRAJSKU. Czwarty tom „Chłopów“ Reymonta w tłumaczeniu Ben-Awrama ukazał się w Tel-Awiwie w wydawnictwie Sztybla.

KSIĄŻKA HEBRAJSKA O BETHOVENIE. Samuel Jehudai wydał w „Kupat Sefer“ książkę o Bethovenie.

„MIASTO CUDÓW“. Z okazji 20-lecia istnienia Tel-Awiwu ukaże się pod redakcją Wardie'go książka p. t. „Miasto cudów“, poświęcona rozwojowi Tel-Awiwu. 75 autorów żydowskich nadesłało prace do tej księgi zbiorowej.

ZGON FERDYNANDA SCHMUTZERA. Onegdaj zmarł we Wiedniu w 58 roku życia profesor wiedeńskiej akademji sztuk Ferdynad Schmutzer. Zmarły był jednym z najlepszych współczesnych grafików i uchodził za najlepszego miedziorytnika. Jego miedzioryty jak „Amazonka z koniem“ uzyskały niezwykłą popularność.

ZGON FELIKSA DOERMANNA. Onegdaj zmarł we Wiedniu znany poeta Feliks Dörmann. Zmarły rozpoczął swoją karjerę jako epigon francuskiego symbolizmu, a jego pierwszy tomik „Neurotika“ cieszył się bardzo wielką wziętością. Później poświęcił się Dörmann dramatowi, a dramat jego „Die ledigen Leute“ zdobył duży sukces. Zmarły pisał też libretta dla Oskara Straussa, w ostatnich zaś latach pracował wyłącznie dla kina.

WIELKODUSZNY DAR POETY. Poeta czeski, Otokar Brzezina, podarował związkowi praskiemu „Swatobór“, założonemu w roku 1862, w celu popierania literatów czeskich, swoją całą nagrodę literacka w wysokości 100.000 koron, którą przed kilku tygodniami otrzymał był od rządu z okazji swych sześćdziesiątych urodzin. Dar Otokara Brzeziny jest niewątpliwie największym ze wszystkich darów, jakie rozdane zostały w ostatnich tygodniach z okazji dziesięcioletnia niepodległości Czechosłowacji, — jest tem większy, że ofiarodawca jest człowiekiem niezamożnym, żyjącym jedynie ze skromnej emerytury, którą otrzymuje od rządu jako były nauczyciel państwowy.

WIEDEŃSKI „CARLTHEATER“ WRACA DO OPERETKI. Pisaliśmy już kilkakrotnie, że „Carltheater“ we Wiedniu, który był dotychczas siedzibą operetki, stał się teatrem socjalistycznym, pozostającym w ścisłym związku z partją socjal-demokratyczną we Wiedniu. Dyrektor tego teatru, Emil Berisch, wystawił z dużym sukcesem „Lenina“ Fischera, teraz idzie tam znana sztuka Grabbego „Scherz, Satire, Ironie und tiefere Bedeutung“. Materjalna sytuacja tego teatru jest jednakowoż bardzo ciężka, tak, że mówią już teraz o upadku tej socjalistycznej placówki we Wiedniu. Najprawdopodobniej właściciel teatru, dyrektor Marischka, obejmie go z powrotem, by wystawiać tam operetki. Pierwszą operetkową premierą ma być „Księżniczka z Chicago“.

Co nam daje konferencja nowojorska?

Rewizjonistyczne: „ceterum censeo“. — Realizm robotników. — Wielki sukces. — Dobra wola „bezpartyjnych“.

(R.) Nie znamy narazie dokładnego przebiegu konferencyj amerykańskich niesjonistów, a raczej, jak woli Louis Marshall, bezpartyjnych Żydów, ani też wyników rokowań komitetu organizacyjnego wyłonionego przez konferencję z przedstawicielstwem sjonistycznem. Znane dotychczas szczegóły nie uprawniają w żaden sposób do stanowczych i ostatecznych sądów. Mimo to zbliżona do rewizjonistów „Jewis Chronicle“ zamieszcza ostrą krytykę o tej konferencji. Na naczelnem miejscu tego pisma czytamy:

„Zakończyła się konferencja, która narobiła tyle hałasu. Czytając sprawozdanie, ma się wrażenie jakiejś dziwacznej mieszaniny, istnego splotu krzykliwej farsy i smutnej tragedji. P. Marshall wniósł element farsy, stał się bowiem przywódcą sjonistycznym — i to bez żadnych wyborów, bez jakiejkolwiek organizacji. Zaprosił pewną ilość swych przyjaciół i zwolenników, mianując ich delegatami. Kto jednak tych ludzi wydelegował, kto ich wybrał, — historja dyskretnie przemilcza. Ze sprawozdań dowiedzieć się też tego nie można. 40 proc. członków „Agencji Żydowskiej“ wniesie p. Louis Marshall (osobistość ta napewno zajmie znaczną część tego odsetka), reszta zaś nie-sjonistów z innych krajów winna również być potwierdzona przez p. Marshalla.

Cała ta pantomina żywo przypomina „Króla Żebraków“ Zangwilla — „król“ w wielkiej swej wspaniałomyślności zezwala również swemu bratankowi trudnić się jego „zajęciem“. Drowi Weizmannowi wolno żebrać w Ameryce z widokami pewnego powodzenia. Jednocześnie p. Marshall z zimną krwią oświadcza, iż „Agencja Żydowska“ będzie kierowała całą polityką sjonistyczną. P. Marshall nakłada swą rękę na pozostałe 50 proc. miejsc w Agencji, przypadających sjonistom. Nie należy wcale zazdrościć sjonistom, którzy będą zmuszeni współpracować w tak niedorzecznej i niepraktycznej instytucji“.

Autor artykułu konkluduje, że należy położyć kres tej „tragifarsie“ w Nowym Jorku, i że prezydent Weizmann powinien ustąpić. Także „ceterum censeo“ słyszymy już oddawna ze strony opozycji, a hasło to nie zawiera nietylko nic nowego, ale co gorsza nie rozwiązuje ani jednego zagadnienia palestyńskiego. Jeszcze ciągle posługuje się opozycja hasłami, a nie przeciwstawia czynowi Weizmanna żadnego czynu, a chociażby nadzieję na wyjście z obecnej sytuacji.

Zgoła inaczej przyjmują wiadomości o konferencji nowojorskiej niewątpliwie najbardziej miarodajne, bo bezpośrednio zainteresowane w odbudowie kraju sfery robotnicze. „Dawar“, będący wyrazicielem zapatrywań tych sfer, pisze:

„Nie należy ukrywać, że deklaracje niesjonistów są narazie dość mgliste i że entuzjazm, jaki panował na konferencji nowojorskiej, nie znalazł narazie należytego rzeczywistego wyrazu. Zapewne trzeba będzie jeszcze dużo pracować, by „usunąć różnicę poglądów“, istniejącą między ruchem sjonistycznym a niesjonistami, przygotowującymi się do współpracy na terenie palestyńskim. Ruch sjonistyczny jest już zanadto doświadczony, by mógł budować wyłącznie na zapale i na takich deklaracjach. My wiemy, że istnieje duża przepaść między zapałem a rzeczywistością, między udałą konferencją a szeroką rzeczywistą działalnością. **A jednak konferencja nowojorska jest wielkiem zwycięstwem myśli palestyńskiej i dzieła palestyńskiego, zwycięstwem mogącem otworzyć nam nowe horyzonty.**

Dziwne, że lewicowy „Dawar“, wychodzący w Palestynie, uważa konferencję nowojorską za wielki sukces, a londyńska „Jewish Chronicle“ za — „tragifarsę“...

Na jedną atoli okoliczność związaną z konferencją niesjonistów należy zwrócić szczególną uwagę: „bezpartyjni“ okazali w całej pełni dobrą wolę. Ujawniło się to w szczególności w sprawie uzgodnienia sprawozdania ekspertów z rezolucjami sjońskiego A. C. Nie należy się łudzić, że różnice poglądów zostały już usunięte, ale pewnem jest, że konferencja nowojorska odniosła się dość powściągliwie do uchwał A. C. Powściągliwość tę komentuje wiedeńska „Die Stimme“ w ten sposób:

„Może była to zadraśnięta duma tych, którzy widzieli w uchwałach berlińskich ultimatum. Nie należy zapomnieć, jak to jeden z członków A. C. oburzył się na myśl, że sprawozdanie komisji ekspertów może być uważane za ultimatum. Pozatem ze strony sjonistycznej grzeszono przez wiele lat, wątpiąc w dobrą wolę drugich. A może sprawy te wydawały się za bardzo skomplikowane, by na masowem zebraniu, jakiem była konferencja, omawiać je i rozwiązywać. Głównym atoli wynikiem pozostanie dobra wola wszystkich stron. Umocniło się zaufanie przedewszystkiem do naszych sjonistycznych instancyj, które strzegą zasad siedziby narodowej i uchwał kongresu, i niemniej zaufanie do naszych przywódców, ale z drugiej strony ufność w dobrą wolę drugich“.

Tak więc opinja sjonistyczna nie jest niezadowoloną z wyników konferencji nowojorskiej. Na ogół wyraża się życzenie, by rokowania z niesjonistami zakończyły się pozytywnym rezultatem wedle dewizy: „Clara pacta, boni amici“.

ŚMIERTELNY WYPADEK AUTOMOBILOWY ARTYSTÓW FILMOWYCH. Znany berliński artysta filmowy Werner Pittschau wybrał się w towarzystwie tancerki Wilmy Harmenig na wycieczkę automobilową. Auto, które prowadziła pani Harmenig, doznało ciężkiego uszkodzenia, a Pittschau i jego towarzyszka ponieśli śmierć na miejscu. Zmarły artysta liczył lat 26.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

URI CWI GRINBERG: Chazon achad haligjonoth (Wizja jednego z legjonów) (poemat hebr.). Wyd. „Sdan“. Tel Awiw.

Ukazała się w handlu księgarskim **„Biblioteka Muzyczna“**, pod redakcją Mateusza Glińskiego. Wydawnictwo to, poświęcone muzyce polskiej i obcej, przynosi w szeregu tomików, stanowiących każdy zamkniętą całość, krótkie i treściwe monografie znakomitych muzyków, dzieje poszczególnych rodzajów twórczości muzycznej i t. p., ilustrowane pięknemi reprodukcjami. Dobór fachowych sił, łatwa i pociągająca forma wykładu, utrzymanego na poziomie naukowym i rzucającego w całym szeregu wypadków nowe światło na poruszane zagadnienia, estetyczna szata zewnętrzna i staranne wydanie oraz przystępna cena — zalecają tomiki „Biblioteki Muzycznej“, jako pierwszorzędną lekturę i ozdobę bibljotek domowych. Na początek wyszły: **Stanisława Niewiadomskiego** „Stanisław Moniuszko“, **Felicjana Szopskiego** „Władysław Żeleński“, **Adama Wieniawskiego** „Lubomir Różycki“, **Andre Coeuroy** „Dzieje muzyki francuskiej“, **Karola Stromengera** „Franciszek Schubert“ i **Dr. Henryka Opieńskiego** „Ignacy Jan Paderewski“. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena tomu w oprawie z 17 ilustr. — zł. 5'50).

Wyszła z druku przepiękna powieść **Karola Dickensa**: „Powieść o dwóch miastach, w nowem tłumaczeniu Teresy Świderskiej. Czytelnik polski, skazany przeważnie na powojenną literaturę „piękną“ w jaskrawych okładkach, z ulgą i rozkoszą weźmie do ręki to dzieło wielkiego genjusza. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 8).

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 3'30 pop. „Dzisiejsze panny“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Księżniczka czardasza“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Gdybym chciała“; wiecz. „Moralność pani Dulskiej“.

Poniedziałek: „Ewa bez zasłon“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA) (codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Niedziela: „Tu znajdziesz męża“ (trzy przedstawienia).

Poniedziałek: „Tu znajdziesz męża“.

Przed 10-ciu laty

4 listopada 1918

Rada Regencyjna udzieliła dymisji rządowi Świerzyńskiego, poruczając tymczasowo prowadzenie agend najstarszym urzędnikom poszczególnych ministerstw.

PKL. wnastępstwie całodziennych obrad ukonstytuowała się, ustanawiając prezydjum, złożone z posłów Witosa, Moraczewskiego, Tertila i Ptasia. Wydział administracyjny objął hr. Lasocki, wojskowy — Wł. Tetmajer, rolniczy — Długosz, robót publ. — Kędzior, sądowy — Ptaś, skarbu — Schmidt, komunikacji — Starzewski, aprowizacji — Moraczewski, opieki społecznej i zdrowia — Bobrowski, górnictwa — Żuławski, oświaty Rychlik.

PKL. postanowiła wydać odezwę do wszystkich państw świata, protestującą przeciw zajęciu wsch Galicji przez Ukraińców.

Prezydjum PKL. wydało odezwę do ludności żydowskiej, zawierającą wezwanie do wzięcia udziału w budowie niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego. Odezwa zapewnia o zupełnem równouprawnieniu ludności żydowskiej, potępia wszelkie wykroczenia i gwałty, skierowane specjalnie przeciw Żydom i zapewnia, że użyje wszelkich środków dla zwalczenia wykroczeń.

Wiadomości z kraju

List z Katowic

Z życia kupieckiego. — Z estrady. — Życie kulturalne.

Ostatnio bawili w naszem mieście pos. Wiślicki i inż. Zajdeman, delegaci Centrali Związku Kupców z Warszawy, a to w charakterze członków Centralnej Komisji Przywozowej, która odbyła w Katowicach swe posiedzenie na zaproszenie Śląskiej Izby Handlowej. Przy tej sposobności odbyli pos. Wiślicki i inż. Zajdeman posiedzenie z reprezentantami tutejszego kupiectwa żydowskiego. Wyłoniła się przedewszystkiem kwestja stosunku tutejszego kupiectwa „osiadłego" do kupców „przybyłych", między którymi to oboma „odłamami" panuje dotąd rozdźwięk, a mianowicie kupcy tutaj oddawna osiadli unikają kontaktu z przybyłymi. Na skutek interwencji gości warszawskich pierwsze nici tego kontaktu zostały nawiązane, a reprezentanci kupiectwa oświadczyli gotowość porozumienia się z kupcami przybyłymi i ewentualnego przystąpienia do Stow. kupców. Gdyby do tego istotnie doszło, Stowarzyszenie kupców mogłoby zyskać znacznie na autorytecie i z większym też skutkiem reprezentować interesy zawodowe całego tutejszego kupiectwa żydowskiego wobec czynników miarodajnych. Do sprawy tej jeszcze naturalnie wrócimy.

Onegdaj odbył się u nas wieczór pieśni ludowych Kipnisa i Zeligfeldówny, urządzony przez stow. „Przedświt Haszachar". Wieczór wypadł bardzo udatnie tak pod względem materjalnym jak i moralnym. Przemówienie wstępne wygłosił p. Eisenberg.

Na walnem zebraniu stow. „Verein für jüdische Literatur und Geschichte" dokonano, po sprawozdaniu z czynności zeszłorocznej, wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali pp. J. Neumann (prezes), Dr Aronade, rabin Chameides, Dr O. Rappaport, Róża Altmannowa (sekretarka), Thalmann i Hamburger. Wybór ten będzie niewątpliwie początkiem nowego rozwoju stowarzyszenia i rozszerzenia jego działalności.

GEN. HALLER WE LWOWIE. Do Lwowa przybył gen. Józef Haller, witany przez hallerczyków i młodzież endecką.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH BOJKOTUJE LITERATÓW ŻYDOWSKICH. Charakterystycznem jest, że na zjazd literatów polskich, odbywający się obecnie w Wilnie, nie uważano za stosowne zaprosić ani przedstawicieli prasy żydowskiej, ani też związku literatów żydowskich w Wilnie. Literaci polscy wolą widocznie porozumiewać się z literatami żydowskimi „pocichu".

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE. Dyrekcja kolejowa w Warszawie wydała zarządzenie, nakazujące kasjerom kolejowym wstrzymać sprzedaż biletów kolejowych na trzy minuty przed odejściem pociągu. W tym czasie nie wolno również kontrolerom wypuścić podróżnego na peron. Zarządzenia te mają na celu uniemożliwienie wskakiwania do pociągów już będących w ruchu.

TRZY MIESIĄCE ARESZTU ZA WYPOLICZKOWANIE PREZESA GMINY ŻYDOWSKIEJ. W sądzie okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciwko niejakiemu Natanowi Jakobsonowi, który spoliczkował wiceprezesa gminy żydowskiej w Łodzi p. Bergera. Jakobson przybył do gmachu gminy, żądając zmniejszenia mu podatku. Sąd skazał Jakobsona na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem kary na jeden rok.

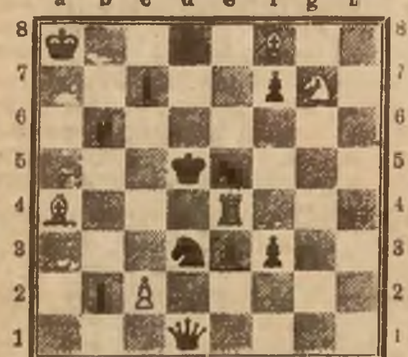
Tym P. T. prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na październik wstrzymamy z dniem 12. b. m. wysyłkę naszego pisma.



Dział szachowy „Nowego Dziennika"
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 68.

K. Kubbel, III. nagr. „Prager Presse".
Białe: Ka8, Db4, We4, La4 i f8, Sg7, p. c2.
Czarne: Kd5, Dd1, Lb6, Sd3 i e5, p. b2, c7, e3, f3, f7.



Mat w 3-ech ciągach.

PARTJA NR. 14.

Białe. Niemcowicz:	Czarne. Koch:
1. c2—c4	Sg8—f6
2. Sb1—c3	d7—d5
3. c4×d5	Sf6×d5
4. g2—g3	Sd5×c3
5. b2×c3	Lc8—d7
6. f2—f4	c7—c5 !
7. Lf1—g2	Ld7—c6
8. e2—e4	Dd8—d3
9. Sg1—h3!	g7—g6
10. Sh3—f2	Dd3—a6
11. Lc1—b2	Lf8—g7
12. d2—d3	0—0
13. 0—0	Wf8—d8
14. Dd1—d2	Da6—a5
15. h2—h4?	c5—c4 !
16. h4—h5 (1)	c4×d3
17. h5×g6	h7×g6
18. Sf2—g4 (2)	Da5—c5 +!
19. Wf1—f2	Sb8—d7
20. c3—c4	Sd7—f6 !
21. Sg4×f6	e7×f6 !
22. Wa1—e1	Dc5×c4
23. f4—f5	g6×f5 (3)
24. e4—e5	f6×e5
25. We1×e5 !!	Wd8—d6!! (4 i 5)
26. We5×f5	Lg7×b2
27. Dd2×b2	Wd6—g6
28. We5—h5	Wg6—g7 !
29. Wf2—f6	Lc6—e4? (6)
30. Wf6—h6 ! (7)	Le4—h7 (8)
31. Wh6×h7!	Wg7×h7
32. Wh5—g5+	Kg8—f8
33. Db2—a3+	Kf8—e8
34. Wg5—e5 +	Dc4—e6 (9)
35. We5×e6+	f7×e6
36. Da3×d3	Wh7—e7
37. Dd3—g6 +	Czarne poddały sę. (10)

UWAGI.

(1) Na 15. Dc2, nast. La4!, a na 15. Wfd1, c×d, 16. S×d3, Lb5!, 17. De2, L×d3, 18. W×d3, Db6+, i D×b2, a jeśli 15. De3, to c×d, 16. S×d3, L×c3 i nie dają białym tempa do ataku.

(2) Z groźbą 18. f5, i f6.

(3) Po 22. ... g5, 23. e5! byłoby b. silne.

(4) Nie 24. ... L×e5, wobec 25. Dg5+, Kf8, 26. L×e5.

(5) Teraz już grozi L×e5.

(6) Widoczna omyłka! Należało grać 28. ... Dc2!, 29. Wh6, f6 i białym nie pozostawałoby nic innego, jak po 30. D×c2, d×c, 31. Wc5, W×g3, 32. W×c2, W×g2+ grać przegraną końcówkę.

(7) Nie 30. L×e4, wobec D×e4 z groźbą mata w 3-ech ciągach.

(8) Wymuszone! Jeśli 29. ... Wh7, to 30. L×e4!, a na 29. ... f6 wygrywa 30. D×f6.

(9) Jeśli 34. ... Kd8 to 35. De7+ i dalej 36. D×b7+ i 37. D×a8+.

(10) Mogłoby bowiem nast.: 37. ... Kd8, 38. Dg8+, Wf8, 39. Df7, We7, 40. Df8+, We8, 41. Dd6+, Kc8, 42. Lh3.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 93.

1 d6+! K × d6 2. f7 Sd7 3. Kg7! Le3 4. Kg8 Ke7 5 f8+ D Sf8 6. f6+ Ke8 7. f7+ Ke7 pat.

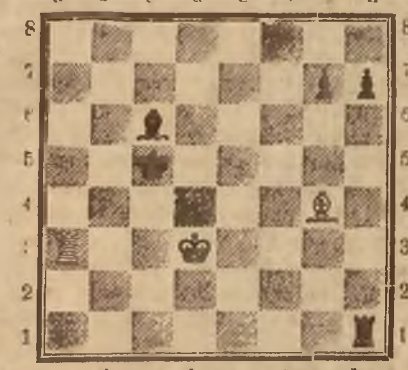
Trafne rozwiązanie końcówki Nr. 93 nadesłał: J. Kleinberg (Kraków).

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Auerbach	24. Wf8 — c8
6. Hoffman	14. d7 — d5
8. Kampf	13. Lc5 — d6

KOŃCÓWKA NR. 93.

G. Kaminer, II. nagr. „Sch. List.".
Białe: Kd3, Wa3, Lg4.
Czarne: Kc5, Wh1, Lc6, p: g7, h7.



Biały zaczyna i remisuje.

Capablanca zwycięzcą na wielkim turnieju międzynar. w Berlinie

Z turnieju szachowego, urządzonego przez „Berliner Tageblatt" wyszedł zwycięsko Capablanca Zdobył on 8 i pół punktów z 12 partyj, nie przegrywając przytem ani jednej partji, jak to widać z załączonej tabeli turnieju.

	1	2	3	4	5	6	7	w.
1. Capablanca	—	1/2 1/2	1/2 1/2	1/2 1/2	1 1/2	1 1	1 1	8 1/2
2. Niemcowicz	1/2 1/2	—	1/2 0	1 1/2	0 1	1/2 1	1 1/2	7
3. Spielmann	1/2 1/2	1/2 1	—	1/2 0	1 1	1/2 0	1/2 1/2	6 1/2
4. Tartakower	1/2 1/2	0 1/2	1/2 1	—	0 0	0 1	1 1/2	5 1/2
5. Rubinstein	0 1/2	1 0	0 0	1 1	—	1 0	0 1/2	5
6. Reti	0 0	1/2 0	1/2 1	1 0	1 0	—	1/2 1/2	5
7. Marschall	0 0	0 1/2	1/2 1/2	0 1/2	1 1/2	1/2 1/2	—	4 1/2

Sukces Capablanca'i jest cyfrowo bardzo imponujący. Na tak krótkim dystansie i w tak silnym zespole zdołał on wyprzedzić najbliższego konkurenta o całe 1 i pół punktu. Pod względem stylu jednak gra Capablanca'i nie stała na zbyt wysokim poziomie. Dążenie za wszelką cenę do nierozegranej z silnymi przeciwnikami (4 remis przed 20 tem posunięciem z Niemcowiczem i Tartakowerem), cierpliwe wyczekiwanie na błąd ze słabszymi, brak własnej inicjatywy cechują jego grę z niezbyt dodatniej strony. Wątpimy, czy przy takiej grze zdoła on pokonać Aljechina w rewanżowym meczu o mistrzostwo świata, który ma się odbyć w Ameryce w 1929 r.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m 35	Listopad **4** Niedziela 21 Marcheszwan 5689	Zachód słońca 16 m. 02

Zjazd inwalidów żydowskich w Krakowie

IV. Walny Zjazd Zjednoczenia Związków Żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P. odbędzie się w Krakowie, w dniach 16, 17 i 18 listopada br. w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej l. 41.

Czy D. O. K. w Krakowie zna konstytucję?

Artykuł 96 obowiązującej na razie jeszcze konstytucji brzmi: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przepisanych".

Pozwalamy sobie zapytać D. O. K. nr. V. w Krakowie, czy zna powyższy artykuł konstytucji, skoro, ogłaszając za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, iż ma do obsadzenia 15 wolnych posad urzędników kontraktowych, podaje równocześnie do wiadomości następujące kwalifikacje wymagane dla uzyskania tych posad: 1) ukończone trzy klasy wydziałowe itd. 2) odbyta służba wojskowa, 3) narodowość polska, 4) wyznanie rzymsko-katolickie.

Zebrania kontrolne

Jutro, w poniedziałek do zebrań kontrolnych stawić się mają o g. 8 rano: w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej (obiekt III. na 3-ciem piętrze), podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A C i D), urodzeni w roku 1900, których nazwiska zaczynają się od liter Sa—Sm.

Nadto stawić się mają jutro również o godz. 8 rano w PKU Kraków (koszary Sobieskiego) podoficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A i C) urodzeni w roku 1898 z nazwiskami, zaczynającemi się od liter P do Ż, którzy w latach 1925—1927 nie stawili się z jakichkolwiek powodów do zebrań kontrolnych.

Wygrane dolarówki

Prócz podanych przez nas wczoraj większych wygranych, padły w ciągnieniu dnia 2 bm. następujące dalsze wygrane dolarówki (5 proc. pożyczki dolarowej):

500 dol. na N-ry: 418023, 236074, 860571, 846557, 234322, 87142, 922759, 203398, 316789, 94125.

Po 100 dol. na n-ry: 837089, 425051, 884123, 911585, 982856, 924370, 406997, 536038, 525398, 14687, 780364, 157022, 490170, 902408, 199142, 984120, 255268, 499570 239505, 771575, 189018, 754002, 769183, 689200, 322746, 946948, 734716, 502989, 117832, 798024, 715475, 538968, 677189, 848914, 20375, 735310, 960705, 55637, 670563, 432206.

— NALEPKI ILUMINACYJNE KU UCZCZENIU 10-LECIA ODRODZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO już są do nabycia w Krakowie we wszystkich kioskach inwalidzkich. Zamówienia z prowincji kierować należy wprost do biura Zarządu Głównego TSL w Krakowie, ul. św. Anny l. 5 Tam też należy zamawiać odznaki dla zbiórki ulicznej. Dochód z nalepek przeznaczony jest w całości nab udowę Domu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

— O CZYSTOŚĆ W UBIKACJACH SZKOLNYCH. Wizytacje szkół na różnych terenach państwa wykazały, że okólnik ministra oświaty w sprawie zaopatrzenia szkół w ustępy został w znacznej mierze zrealizowany Natomiast stan ubikacyj pod względem higjenicznym w bardzo licznych szkołach jest wysoce niezadawalający. Ze względu na to ministerstwo oświaty poleciło kuratorom szkolnym, aby zwrócili uwagę kierownikom i dyrektorom szkół, oraz ogółowi nauczycielstwa na stan ustępów szkolnych, których stan będzie uważany za miernik dbałości kierownictwa o ogólny poziom higjeny w szkole.

— TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU LOKATORSKIEGO ZA IV KWARTAŁ BR. Magistrat przypomina, że w ciągu miesiąca listopada br. jest płatny państwowy podatek od lokali za IV. kwartał 1928 i wzywa płatników tego podatku, aby, nie czekając na skutki egzekucji, zapłacili powyższą ratę podatkową w terminie płatności.

— Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 7 bm. odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. Lek. zwyczajne posiedzenie naukowe o godz. 8'15 z następującym porządkiem dziennym: Dr Blassberg i Dr Medyński odczyt pt. „Psychotechnika i poradnictwo zawodowe a medycyna".

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE komunikuje: Z powodu wielkiej ilości nowych zgłoszeń na kursa pań, otwiera się począwszy od wtorku d. 6 bm. II. kurs pań, który ćwiczyć będzie we wtorki i czwartki od godz. 8'30—9'30 wieczór. Wpisy na ten nowoutworzony kurs, jakoteż i dodatkowe wpisy na już istniejące kursa dzieci, uczenic, uczniów i panów, odbywać się będą w godzinach wieczornych do dnia 15 bm. w lokalu Żyd. Tow. Gimn. Skawińska 2.

— KABLOWA SIEĆ TELEFONICZNA. W najbliższych dniach przystępuje dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie do budowy kanalizacji betonowej kablowej dla sieci telefonicznej m. in. na ulicach następujących: Szewskiej, Podwale, Straszewskiego, Krupniczej, Karmelickiej, Dunajewskiego, Basztowej, św. Filipa, Pędzichów, Szlak, Krowoderskiej, Mazowieckiej, Alei Słowackiego, Zyblikiewicza, Kącik Salinarnej, Wielickiej, Kalwaryjskiej i Dietlowskiej. W związku z tem przeprowadzone będą na tych ulicach roboty ziemne przez kierownictwo budowy sieci telefonicznej miejscowej.

— 17 WYPADKÓW SZKARLATYNY zanotował w ubiegłym tygodniu miejski urząd zdrowia w Krakowie Pozatem zgłoszono: po dwa wypadki róży i czerwonki, a po jednym wypadku błonicy, odry i tyfusu brzusznego.

— WŚCIEKLIZNA W PŁASZOWIE. W ciągu października br. została urzędownie stwierdzoną zaraza wścieklizny u psa w dzielnicy 21-szej, który pokąsał jedną osobę. W związku z tem magistrat zarządził, że wszystkie psy w całej dzielnicy 21-szej (Płaszów) mają być tak dniem jak i nocą trzymane na uwięzi, a w razie prowadzenia psów wnas myczy, mają być zapatrzone w bezpieczny kaganiec. Psy przyłapane wbrew powyższemu rozporządzeniu będą łowione przez oprawcę, a następnie zgładzane.

— PRZEJECHANIA. Wczoraj popołudniu na ul. Na Zjeździe koło III-go mostu w Podgórzu, przejechał samochód Władysława Rogusza (lat 18), ślusarza, zam. przy ul. Kącik l. 2. Koła samochodu przeszły przez klatkę piersiową, jednak szczęśliwym trafem nie doznał Rogusz poważniejszych obrażeń poza zdarciami naskórka na plecach i ręce. — W południe najechał tramwaj na ul. Dominikańskiej na 75-letnią Katarzynę Wierzbicką. Staruszka wskutek potrącenia doznała obrażeń na głowie. — Na ul. Krupniczej potrącony został przez wóz 16-letni Władysław Banaś, betoniarz, doznając ran dartych na nodze i ręce. — Wszystkie ofiary wypadków opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego

— W PAROWOZOWNI na stacji Kraków—Płaszów połtuczony został przez parowóz robotnik kolejowy Jan Derusz z Bierzanowa. Do ofiary wypadku wezwano lekarza pogotowia, który go opatrzył i pozostawił opiece domowej

— ZMIAŻDŻENIA PALCÓW U OBU NÓG doznał robotnik miejski Walerty Muniak wskutek najechania przez pług, służący do naprawy jezdni na alei Królewskiej.

— BÓJKA NA ULICY MOSTOWEJ. Wczoraj wieczorem lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Józefa Poznańskiego (lat 41) piaskarza, który podczas bójki na ul. Mostowej z Marjanem Jaszczykiem doznał ciężkiej rany nad okiem i obrażeń na głowie.

— MIĘDZY SĄSIADAMI. Do policji doniósł Leon Wędurka, zam. przy ul. Łagiewnickiej l. 17, że Janina Kapusta, zamieszkała w tymże domu, wrzuciła kamień do jego mieszkania na I-em piętrze, wybijając szybę w oknie, przyczem kamień wpadając do mieszkania, zranił 4-letniego syna jego Tadeusza.

— „MIĘDZYNARODOWY" KIESZONKOWIEC Organa śledcze policji aresztowały Abrahama Blata (lat 50) zam. w Będzinie, który w towarzystwie drugiego nieznanego osobnika przebywał w jednym z tutejszych banków w celach kradzieży kieszonkowej, gdyż jak stwierdzono, Blat znany jest w Będzinie jako międzynarodowy złodziej kieszonkowy.

— W POCIĄGU. Wanderer Mojżesz, z N. Sącza zgłosił do policji, że dnia 2 bm. w czasie jazdy pociągiem z Warszawy do Krakowa, skradziono mu złoty zegarek wartości 200 dol.

— PALTO wartości 350 zł skradziono Stanisławowi Markosińskiemu w domu przy ul. Czystej l. 10 z przedpokoju. — Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Warneńczyka 10 skradziono Frydzie Schwarz płaszcz damski wartości 100 zł.

— POŻAR wybuchł wczoraj popołudniu w koszarach 5-go pułku saperów w Dąbiu w mieszkaniu st. sierżanta Wedlera. Od ognia, który wypadł z piecca kuchennego, zajęły się sprzęty. Straż pożarna ugasiła ogień po krótkiej akcji.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" urządza dziś w niedzielę Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu na przestrzeni 3.000 m. Start i meta na boisku „Legji". Startują zawodnicy AZSu Makkabi, Wawelu i Legji.

Dalszy ciąg turnieju piłkarskiego ogólno klubowego: dziś w niedzielę o godz. 8 rano Legja—Hagibor, o godz. 9'15 Orlęta II—Wisła Ib, o godz. 10'30 Dąbie—Wawel, o godz 11'45 Wisła II—Lobzowianka, o godz. 13'30 Grzegórzecki II—Polonja o godz. 14'15 Orlęta I—Nadwiślanin I

METAL (Tarnów)—LEGJA. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A zakończyły się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 4:1.

KANADA PLANUJE BUDOWĘ WIELKIEGO STADJONU lekkoatletycznego w Hamilton, gdzie co 2 lata mają się odbywać mecze lekkoatletyczne między Ameryką a Wielką Brytanją (Anglia i wszystkie dominja). Imprezy te rozwiną w wysokim stopniu lekkoatletykę w Kanadzie, która na Olimpjadzie amsterdamskiej wykazała, iż posiada wielki rezerwoar talentów.

Z MODY

W godzinach zupełnej swobody



Przed 20 laty młoda osoba wychodząca za mąż, **dostawała do wyprawy szlafroczki** i matinki. Były to niecodziennie jakieś strojne, pełne koronek i kokardek, lekkie, luźne szmatki, przeznaczone jedynie na intymne chwile poranne lub wieczorne. W takim negliżu pani zachodziła do jadalni na śniadanie tylko wtedy, jeżeli nie było nikogo z gości. Prócz męża, jedynie służba podziwiać ją mogła w tym stroju, gdyż pokazywanie się w nim komukolwiek innemu, wywoływałoby ogólne zgorszenie. Jeżeliby ktoś żyjący na początku naszego stulecia wyjechał na odludne wyspy, dokąd nie dochodziłyby go żadne echa rozwoju naszej cywilizacji, gdyby ten ktoś wrócił nagle aeroplanem, nie mając pojęcia o ewolucji, jaka zaszła w poglądach na kobiety i ich stanowisko dzisiejsze, musiałby odrazu domyśleć się tego wszystkiego, spotkawszy się pierwszego dnia przy śniadaniu z paniami nowoczesnemi.

Przedewszystkiem ubranie poranne dzisiejszej niewiasty otrzymało prawo publiczności i patent swobodnego ukazywania się, stało się niemal strojem towarzyskim. Wprawdzie w takim stroju wypada przyjąć tylko najbliższe przyjaciółki, ale nie musi się koniecznie uciekać, jeżeli jakiś dobry znajomy przypadkiem w stroju takim panią domu zastanie. Dzisiejsza kobieta, odrzuciwszy dawny sentymentalizm, odrzuciła również jego formy, a więc wstążki i tiule, zamieniając je na praktyczną pyjamę. Naśladownictwo mężczyzn posunęła tak daleko, że obciąwszy włosy, nie zawahała się przybrać w spodnie na po domu.

Ale łatwiej zmienić strój zewnętrzny, niż wyrzec się wrodzonej chęci strojenia się w fantazyjne twarzowe fatałaszki. To też pyjama angielska została tak przekształcona, że raczej przypomina wschodni strój haremowej turczynki z przedostatniej doby, niż wygodny strój do spania.

Przypatrzcie się modelowi A. Szerokie atłasowe szarawary ujęte nad kostką w bortę haftowaną. Bluza biała jedwabna wzorowana na rosyjskim kazaku, z długiemi ramiączkami, marszczonemi rękawami i kolorowym haftem na ramiączkach i przy zapięciu bluzy, wiązana w pasie, nie grzeszy zbyt wielką prostotą. Będzie jednak stylowem ubraniem dla szczupłej, wysokiej giętkiej postaci.

Inny typ przedstawia **pyjama B.** Jest ona prosta w kroju i nada się dobrze dla młodej, jasnowłosej osóbki. Jasno zielona (z jedwabiu do prania) nie ma innych ozdób, jak przemereżkowany biały karczek, mankiety i kieszenie, ciemnozielona aksamitka stanowi pasek.

Obydwa te ubrania są jednak dosyć ryzykowne dla pań o kształtach rozwiniętych. To też zrobią one najlepiej, jeśli wrócą do tradycyjnego kimona. Szlafroczek taki z czarnego jadwabiu, podbity jasnym fularem i haftowany stosownie (model C), będzie zawsze elegancki i wytworny i nie narazi właścicieli na ośmieszenie się przez wielce nieestetyczne odsłanianie różnych tajemnic.

„Piłsudczyzm" nie jest szkodliwy dla partji - woła

posłanka Praussowa na Kongresie P. P. S.

Sosnowiec. 3. 11. (Kl.) Dziś, w trzecim dniu obrad Kongresu PPS, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja. Przeważa naogół ton opozycyjny w stosunku do rządu i potępienie przywódców rozłamu.

Poseł Pławski twierdzi, że Piłsudski nigdy nie był socjalistą, socjalizm jego był tylko środkiem prowadzącym do realizacji idei niepodległości.

Jedyny głos, który podniósł się w obronie rządu i marsz. Piłsudskiego padł z ust posłanki Praussowej, która w dłuższem przemówieniu wykazywała dodatnie strony obecnego rządu, wskazując przedewszystkiem na wydane ostatnio ustawy socjalne przez ministra pracy Jurkiewicza. Mówczyni uważa, że partja nie doceniła sanacji. Posłanka Praussowa stwierdza, że dlatego jedynie nie przeszła do obozu Jaworowskiego, ponieważ sprzeciwiała się rozłamowi. By mieć czyste sumienie składa mandat poselski do dyspozycji kongresu. Zdaniem mówczyni, piłsudczyzm nie jest szkodliwy dla partji. Przemówienie posłanki Praussowej było bardzo często przerywane okrzykami.

Następnie przemawiał poseł Liebermann, który między innemi twierdzi, że w Polsce rządzi ostatnio oligarchja militarystyczna. Piłsudski rządzi, jak każdy dyktator batem i cukierkami. „Gniew ludu" jednak wzmaga się i zbliża się dzień, kiedy lud weźmie w swe ręce ster rządu,

Posłowie Pużak i Barlicki odpowiadają mówcom, którzy wzięli udział w dyskusji. P. Barlicki oświadcza, że obecnym hasłem PPS jest ujęcie rządów przez lud i to będzie drogą do Polski socjalistycznej.

Z kolei wręczono posłowi Arciszewskiemu sztandar dzielnicy jerozolimskiej w Warszawie. Arciszewski wygłosił przemówienie, które zakończył oświadczeniem, iż ma nadzieję, iż „sztandar ten będzie powiewał w niedalekiej przyszłości nad Belwederem". Następnie referował o polityce gospodarczej p. Zaremba o polityce Banku Polskiego Dr. D. Gross, o ubezpieczeniach poseł Stańczyk. Po referatach toczyła się dalsza dyskusja.

ZE SPORTU

WISŁA — MAKKABI 3:1 (0:1).

Do zawodów powyższych wystąpiły obie drużyny z kilkoma rezerwowymi, toteż stały one na znacznie niższym poziomie, niż się ogólnie spodziewano.

Zwłaszcza biało-niebiescy grali znacznie poniżej swej przeciętnej formy. Jedynie obrona, w której debjutował po dłuższej pauzie Schneider III. zademonstrowała ofiarną i celową grę. Reszta drużyny, a zwłaszcza anemiczny atak, sprezentowała się bardzo słabo i tej też okoliczności przypisać muszą biało-niebiescy, że zeszli z boiska pokonani, mimo że do pauzy prowadzićby powinni z różnicą kilku bramek.

Do pauzy gra otwarta, w której z powodu niedołęstwa niektórych napastników tracą biało-niebiescy kilka pewnych szans. Po pauzie lekka przewaga czerwonych, którzy zdobywają 3 goale, w tem jeden z karnego (Kotlarczyk) drugi (Kowalski) z winy Elsnera, który musi oduczyć się niepotrzebnego i lekkomyślnego wylatywania z bramki, trzeci po ładnej kombinacji strzela nieuchronnie Czulak. Jedyną bramkę dla biało-niebieskich zdobywa Selinger I. z karnego.

Sędzia p. Makary dobry, miał znacznie ułatwione zadanie z powodu obustronnej fair gry. Widzów około tysiąc.

CRACOVIA—MAKKABI.

W niedzielę dnia 4 listopada br. odbędą się na boisku Makkabi ostatnie zawody o mistrzostwo klasy A, Cracovia I b.—Makkabi. Powyższe zawody zapowiadają się niezwykle interesująco, ze względu na wysokie wyszkolenie techniczne obu drużyn. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

MISTRZOSTWA W PIŁCE RĘCZNEJ

Wawel—Jutrzenka 2:1. Dziś rozegrany zostanie mecz Wawel—Makkabi.

TARGI ANGIELSKIE. Angielskie Ministerstwo dla Handlu Zagranicznego komunikuje, że w czasie od dnia 18 lutego do 1 marca 1929 włącznie odbywać się będą Targi angielskie (British Industries Fair) w Londynie i Birminghamie. Targi obejmować będą artykuły wyprodukowane wyłącznie w obrębie Imperjum Brytyjskiego.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Giełda krakowska z 3 bm: Akcje nieco mocniej dolar bez zmiany.

Dziś w prywatnych obrotach panowała tendencja mocniejsza, szczególnie dla papierów procentowych, jak 4-proc premjówka inwest. i dolarówka. Również B. Polski nieco mocniej. Reszta papierów w zupełnym zastoju. Ruch stosunkowo mały.

Kursa: B. Polski 175.50—176.50, 4-proc. premj. inwest. 119—120.50, dolarówka 103—105.

Na rynku walutowym tendencja spokojna. Obroty słabe. Dolar w Krakowie 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia B. Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 3. 11 PAT. Akcje: Bank Handlowy 120, Bank Polski 175 i pół, Bank Przemysłowy 107 Sp. Zarob. 80, Elektrownia Dąbrowa 88, Firley 65 i pół, 66, Węgiel 91, 96, Nobel 25, Cegielski 43, Lilpop 34 i pół, 35, Ostrowiec ser. A. 111, ser. IIb 125, Rudzki 39, Starachowice 43 i pół 44, Zawiercie 17 i trzy czwarte, 5-proc. dolarowa 101, 104 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 80 i pół, 6-proc. dolarowa 85 i jedna czwarta, 10-proc. kolejowa 102 i pół, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Holandja 357.55, 357.60, 358.50, 356.70, Londyn 43.23, 43.23 i pół, 43.23 i trzy czwarte, 43.13, N. Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83 i pół, 34.92, 34.75, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17, Wiedeń 125.42, 125.73. Marka niemiecka 212.40.

Giełda poznańska

Giełda poznańska zbożowa z 3. 11: żyto 34 i pół do 35, pszenica 42 i jedna czwarta do 43 i jedna czwarta, jęczmień przemiał. 34—35, browarowy 35 i pół do 37 i pół, owies 35 i pół do 37 i pół, mąka żytnia 70-proc. 47, mąka pszenna 65-proc. 64 i pół, reszta bez zmiany, usposobienie słabsze.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 3. 11 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.65, Berlin 169.05, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.79 i pół, Bukareszt 4.27 i pół, Londyn 34.42 i jedna czwarta, Madryt 114.60, Nowy Jork 709.65, Paryż 27.72 i pół, Praga 21.02 i siedem ósmych, Sofja 5.11, Warszawa 79.55 i pół do 79.83 i pół, Zurych 136.56. Amerykańskie 707, Niemieckie 168.89, angielskie 34.37, Francuskie 27.67, Jugosłowiańskie 12.40, Polskie 79.47—79.87, Czeskie 21, Węgierskie 123.95.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.717, Renta lutowa 0.726, Bankverein 25.85, Bodenkredit 110.40, Kreditanstalt 59, Kompas 0.77, Živnostenska 127 i trzy czwarte, Czerniowiecka 69 i pół, Południowa 13.85, Goleszów 474, Cement 148, Browary 181, Alpiny 44.20, Krupp 12, Rima 118.90, Skoda 294 i trzy czwarte, Zieleniewski 124, Fanto 3.65, Karpaty 27, Galicja 74.

Giełda zurychska

Zurych, 3. 11. PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.20 i jedna ósma, N. Jork 5.19.67 i pół, Belgja 72.22, Włochy 27.21 i pół, Hiszpanja 85.85, Holandja 208.45, Berlin 123.78, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.95, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75 i jedna czwarta, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.63 i pół, Bukareszt 3.13 i pół, Helsingfors 13.09.

Niesnaski w rodzinie carskiej

Wiedeń, 3 11 PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że W. Książę Mikołaj Mikołajewicz, główny dowódca wojsk rosyjskich w czasie wojny światowej złożył przewodnictwo nad emigracją rosyjską i oświadczył, że nie będzie więcej brał udziału w ruchu antybolszewickim. Wedle przypuszczeń przyczyną jego ustąpienia miał być fakt, że jego siostrzeniec Wielki Książę Cyryl, który jak wiadomo już w lipcu 1922 r. ogłosił się szefem domu Romanowów, tytułował się niedawno na pogrzebie carowej-matki carem i wystąpił obecnie w szeregu pretendentów do korony carskiej. Mikołajewicz widzi więc, że nie ma widoków na osiągnięcie korony carskiej i z tego powodu usuwa się z widowni politycznej.

Dymisja gabinetu rumuńskiego

Misję utworzenia rządu otrzyma poseł Maniu. — Zniesienie cenzury prewencyjnej.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Bukareszt. 3. 11. (D) Prezydent ministrów Bratianu wręczył dziś Radzie Regencyjnej dymisję całego gabinetu. Rada Regencyjna dymisję przyjęła. Słychać, że na życzenie Rady Regencyjnej zdecydował się podjąć misji utworzenia gabinetu Juliusz Maniu, przewodniczący narodowej partji chłopskiej. Nowy rząd miałby za zadanie przeprowadzić wybory powszechne.

Dzienniki zostały zawiadomione, że cenzura prewencyjna została zniesiona. Dzienniki bukaresztenskie donoszą, że b. minister spraw zagranicznych i obecny poseł w Londynie Titulescu został powołany do Rumunji.

Zakończenie obrad Kongresu frakcji PPS.

w Katowicach

Katowice. 3. 11. Kongres PPS frakcji rewol. zajmował się w dniu dzisiejszym głównie sprawami natury organizacyjnej.

W dyskusji zabierało głos wielu mowców przeważnie robotników, omawiając kwestję organizacji związków zawodowych, młodzieży, chłopów, kobiet, propagandy prasowej itp. Przemówienia nastrojone były na nutę optymistyczną. Wielu członków frakcji ma nadzieję, że będzie ona wkrótce — jak się wyraził poseł Jaworowski — najpotężniejszą partją socjalistyczną w Polsce. O delegatach w Sosnowcu wyraził się jeden z mowców, że są to „wodzowie bez armji“. M. in. przemawiali także członkowie frakcji z Krakowa.

Kongres dokonał wyborów tymczasowych władz frakcji. Naczelną władzą będzie tzw. Centralna Rada Organizacyjna (C. O. R.), do której na wniosek pos. Jaworowkskiego powołano przedewszystkiem min. Moraczewskiego, dalej pos. Czarkowskiego, Rożnowskiego i Biniszkiewicza.

Uchwalono także wnioski polityczne, przedstawione przez pos. Szczypiórskiego. Frakcja żąda m. in. **rekonstrukcji gabinetu przez usunięcie ministrów reprezentujących sfery reakcyjne.** Wypowiedziano się **przeciw ustrojowi prezydenckiemu, postanowiono nawiązać kontakt z międzynarodówką socjalistyczną.** Zapowiedziano nieubłaganą walkę z komunistami, z którymi nie wolno zawierać kompromisów w żadnych okolicznościach.

Przed zamknięciem zjazdu przemawiał pos. Jaworowski, który odpierał w sposób spokojny, ale zdecydowany „insynuacje“ pos. Marka, jakoby frakcja brała pieniądze od rządu. Jaworowski oświadczył, że komisja organizacyjna kongresu katowickiego otrzymała 30.000 złotych od organizacji warszawskiej która pożyczyła tej sumy w bankach warszawskich na weksel, żyrowany przez kilku działaczy Frakcji. Kongres zamknął poseł do sejmu śląskiego Biniszkiewicz, podkreślając powodzenie zjazdu oraz jednomyślność, panującą we Frakcji i reasumując wyniki kongresu. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

Sprawca zamachu na konsula polskiego w Pradze zeznaje,

że zamierzał wykonać zamach na marsz. Piłsudskiego

Praga. 3. 11. PAT. Podczas przesłuchania policyjnego, sprawca zamachu na konsula polskiego w Pradze zeznał, że jako nacjonalista ukraiński, największego nieprzyjaciela narodu ukraińskiego widzi w państwie polskiem i dlatego też postanowił w dniu 10-lecia ogłoszenia niepodległości Ukrainy Zachodniej zademonstrować przed światem, że Ukraina nie zrzekła się swoich nadziei odzyskania niepodległości **Poprzednio nosił się z zamiarem przeprowadzenia zamachu na marszałka Piłsudskiego,** ponieważ jednakże nie był pewny, czy uda mu się przekroczyć granice Polski, oraz przypuszczał, że Polska różnemi machinacjami osłabiłaby znaczenie zamachu i nie dopuściłaby do rozszerzenia wiadomości, iż zamach jest wynikiem nierozstrzygnięcia kwestji ukraińskiej, postanowił przeprowadzić zamach na reprezentanta Rzeczypospolitej zagranicą, spodziewając się, że w tym wypadku nie będzie przemilczane polityczne znaczenie zamachu. Dalej zeznał Paziuk, że czyn jego pochodził z jego własnej inicjatywy i że nie miał żadnych wspólników.

Obchód 10-lecia I-go pułku sap. kolejowych w Krakowie

W uroczystościach uczestniczył premjer Bartel.

Pierwszy pułk saperów kolejowych w Krakowie obchodził wczoraj uroczyście 10-lecie swego istnienia. Uroczystość pułkową zaszczycił swą obecnością premjer prof. Kazimierz Bartel jako podpułkownik rezerwy tego pułku W przeddzień uroczystości, w piątek popołudniu podczas zbiórki pułku w koszarach przy ul. Montelupich obok pomnika poległych kpt. Dr. Zakulski wygłosił przemówienie o historji pułku, poczem odczytano nazwiska poległych oficerów i żołnierzy.

Wczoraj o godz. 8.40 rano przybył do Krakowa premjer Bartel, który z dworca udał się na poligon ćwiczebny 1-go pułku saperów kolejowych na Grzegórzkach. Tu w obecności przedstawicieli władz odbyła się msza polowa, poczem ks. gen. Niezgoda dokonał poświęcenia warsztatów pułku i t. zw. czołówki warsztatowej, tj. pociągu ćwiczebnego. Po defiladzie pułku przed władzami wrócono do koszar, gdzie powitał gości w sali kasyna dowódca pułku pułk. Spett. Następnie odbyło się sadzenie drzewek w nowym ogródku w koszarach. Zasadzono drzewka imienia Prezydenta Rzeczypospolitej, Marsz. Piłsudskiego, premjera Bartla, ks. metropolity Sapiehy, gen. Wróblewskiego, gen Smorawińskiego, prez. Rollego i prezesów kolei inż. Barwicza i inż. Prachtla. Po spożyciu śniadania w kasynie oficerskiem premjer Bartel wyjechał o godz. 14-tej do Warszawy. W dalszym ciągu uroczystości pułkowych odbyło się wieczorem przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego, o godz. 22 bal w kasynie oficerskiem

Wielka uroczystość chłopska w Rzymie

Rzym 3 11 PAT. Już dziś daje się odczuwać w Rzymie wzmożony ruch. Co kilkanaście minut przybywają pociągi wiozące na zjazd chłopów, których liczba ogólna sięga już 63.000 osób. Przybywają oni aby wysłuchać wielkiej mowy Mussoliniego na „Placu Weneckim“ u ołtarza dokąd przybędzie olbrzymi pochód. — Dnia 4 bm. tj. w rocznicę zwycięstwa Mussolini dokona uroczystej inauguracji wspaniałego gmachu domu inwalidów. Prasa nazywa uroczystości jutrzejsze przybyciem Włoch rolniczych do Rzymu i kontaktem wsi ze stolicą.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Z Budapesztu donoszą: Regent przyjął na uroczystej audjencji nowego ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej w Budapeszcie p. Matuszewskiego który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

— W wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wolffa, dr. Eckener miał oświadczyć, iż ma nadzieję, że uda mu się utworzyć towarzystwo żeglugi powietrznej z Ameryką.

— Donoszą z Tokio: Baron Hünefeld ofiarował swój samolot, na którym niedawno przybył z Berlina do Tokio, japońskiemu stowarzyszeniu lotniczemu za gościnność, jaką mu w Japonji zgotowano. Hünefeld powróci do Niemiec przez Syberję.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo [illegible] groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

WAŻNE DLA P. T. RODZICÓW! Instytut Wychowania Domowego jest czynny codziennie, z wyjątkiem świąt żydowskich, od godz. 3—7 wieczorem. Dyrekcja Instytutu służy radą i pomocą P. T. Rodzicom, którzy sami z różnych powodów nie są w stanie pokierować wychowaniem pozaszkolnem swoich dzieci.

Program Instytutu jest nader bogaty, w szczególności obejmuje:

a) Przygotowanie wych. do szkoły, b) Nauka judaistyki, c) Wychowanie domowe, d) Wychowanie fizyczne. — Zgłoszenia przyjmuje: Dyrektor Instytutu G. Spierer, dyplomowany specjalista w wychowaniu młodzieży w ramach pozaszkolnej opieki, — przy ul. Gertrudy 12 a, II. piętro. Telef. 0455. 3169x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29. I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej kategorji pracy kobiecej.

Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej, z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad. 2797 x

SAMODZIELNY korespondent polsko-niemiecki, piszący na maszynie, ze znajomością buchalterji i kilkuletnią praktyką biurową także w dziale technicznym, poszukuje odpowiedniego zajęcia ewentualnie na terenie Górnego Śląska. Najlepsze referencje. Zgłoszenia pod „Minimum egzystencji“ do Adm. „N. Dziennika“. bp

POSZUKUJĘ posady jako siła pomocnicza do buchalterji lub innych prac biurowych. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Małe wynagrodzenie“. 1212 g

AKADEMIK ma wolne godziny. Zgłoszenia pod „Pedagog“ do Adm. „N. Dziennika“. 1207 g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcji języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1191 g

PRAKTYKANTA poszukuje Hurtownia galanteryjno-bižuteryjna Henryka Wetsteina, Krakowska 6. 1211 g

ZDOLNEJ ekspedjentki z działu galanteryjno-pończoszniczego, z kilkuletnią praktyką, poszukuje: Wachsman, Krakowska 7. 3214 x

ZEGARMISTRZ pierwszorzędny, samodzielny, znajdzie posadę zaraz w pierwszorzędnym zakładzie L. Brülla, Starowiślna 29. 3216 x

POSZUKUJĘ SIĘ pomocniczej siły biurowej żeńskiej, z ładnem pismem, do natychmiastowego wstąpienia. Oferty pisemne do skrytki pocztowej 236, Kraków. 3215 x

URZĘDNICZKA biurowa, pisząca biegle na maszynie, znająca język polski i niemiecki, zostanie zaraz przyjęta. Zgłoszenia: Dränger, Agnieszki 2, między godz. 2—3 popołudniu. 1209 g

PANNĘ do dzieci z dobrego domu, bezwzględnie z językiem hebrajskim, przyjmę: Scharf, Aleja Krasińskiego L. 10, między godz. 10—11 i od 3—4 popołudniu. 3225 er

„**KULTURA**“, Wypożyczalnia książek, Szpitalna 9 (wejście od ul. św. Tomasza) przypomina, gdzie można dostać książki nowe i dobre. Dla Urzędników państwowych i uczniów bez kaucji. 3217 er

Wzór „B“.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.
Nr. Dz. IX/76194/28.

Kraków, dnia 31 października 1928

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę dostawców i wytwórców **płótna nieprzemakalnego „Berezentu“** na ogłoszony w „Monitorze Polskim“ Nr. 252, z dnia 31 październik 1928 roku przetarg publiczny, wyznaczony na dzień 15 listopada 1928 na dostawę **płótna nieprzemakalnego „Berezentu“.** 3222 at

POSZUKUJĘ zaraz buchaltera, znającego również język hebrajski, którby się zgodził na prowadzenie ksiąg, oraz korespondencji w handlu towarów żelaznych, do południa, zaś popołudniu na udzielanie lekcji języka hebrajskiego dwojgu chłopczykom. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Emanuel Singer, Nowy Targ. 3197x

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka początkująca poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ sub „Biuro inżynierskie“. 1196 g

POWAŻNE przedsiębiorstwo na prowincji poszukuje rutynowanego (ej) korespondenta (ki) w języku polskim i niemieckim, biegle piszącego (ej) na maszynie, ze znajomością stenografii. Oferty wraz z podaniem żądanego wynagrodzenia i odpisami świadectw pod „Poważne przedsiębiorstwo“ do Adm. „N. Dziennika“. 3196x

OKAZYJNA sprzedaż stołowizny, trykotów, bielizny i chusteczek: Baruch Landau, Stradom 17. 1210 g

ORYGINALNE SINGERA maszyny do szycia o 50% taniej do sprzedania: Dietlowska 109, obok ul. Grzegórzeckiej. 3226 er

BIURKO amerykańskie z żaluzją, szafę na akta z żaluzją i inne nowoczesne urządzenia biurowe kupi natychmiast za gotówkę: Skład maszyn do szycia, Zwierzyniecka 6. 3200 x

ŚNIEGOWCE i kalosze, pullowery i swetry sprzedaje detalicznie i hurtowo po cenach fabrycznych firma Marek Czopp, Szewska 13. 3208 er

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Czynsz z góry za rok. Zgłoszenia na adres: Maksymiljan Friedler, Kraków, Kochanowskiego 22, I. piętro.

„**UNDERWOOD**“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków. Zwierzyniecka 6.

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051sse

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Całka, ur. 1903 r. w Łapczycy p. Bochnia, wydaną przez P. K. U. Bochnia. 1213 x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana